NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 149. WTOREK, DNIA 26-GO CZERWCA, (TUESDAY, JUNE 26) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

WYKRYCIE BANDY PODPALACZY

NIEUDAŁY ZAMACH NA ŻYCIE GANDHIEGO.

Pomyłka Skautów Uratowała Życie Wodzowi Indyj.

Poona, Indje, 26 czerwca. (Prasa Stow.) — Pomyłka orkiestry skautowskiej, która rozpoczęła granie hymnu narodowego na widok zbliżającego się samochodu, uratowała życie wodzowi Indyj, mahatmie Ganhiemu, który miał przybyć do sali w celu wygłoszenia odczytu. Muzykanci skautowscy zapowiedziane mieli, że z chwilą ujrzenia Gandhiego, mają grać hymn narodowy Indyj. Przypuszczając, że Gandhi przyjeżdża w samochodzie, dyrygent dał znak i orkiestra poczęła grać.

Z tłumu wyszedł młody mężczyzna i rzucił bombę pod przejeżdżający samochód, przypuszczając, że w samochodzie znajduje się Gandhi. Bomba eksplodowała, raniąc pięć osób, które jechały samochodem, lecz Gandhiego w samochodzie nie było. Niedoszły zabójca Gandhiego zdołał umknąć i skryć się w tłumie.

W kilka minut po eksplozji bomby przyszedł pieszo Gandhi. Dowiedziawszy się co zaszło, oświadczył:

— Jeżeli spiskowcy przypuszczają, że moje ciało jest tak grzeszne, powinni mnie zranić lub zabić, zamiast kaleczyć niewinnych ludzi."

Policja aresztowała pięciu podejrzanych osobników, lecz niedoszłego zabójcy Gandhiego dotychczas nie ujęto.

Krytykować Wolno, Tylko Nie Hitlera—Mówi Hess.

Adjutant Kanclerza Broni Wodza i Odbija Atak Papena.

Berlin, 26 czerwca. — Rudolf Hess, 38 letni adjutant osobisty kanclerza Hitlera, przemawiając wczoraj przez radjo w Berlinie, wystąpił w obronie swego wodza przed atakiem wicekanclerza Papena.

— Spodziewamy się, że przywódcy ruchu hitlerowskiego mają uszy otwarte i donoszą swym przełożonym o tem wszystkiem, co powinno się krytykować, nie zapominając jednocześnie o samokrytycyźmie."

Twierdząc następnie, że mądra i rozsądna krytyka jest dozwolona i, że tylko Hitler jest wyjęty z pod krytyki, Hess dodał:

— Kanclerz Hitler miał zawsze i ma słuszność. Jesteśmy przekonani, że wódz nasz spełnia rozkazy władzy wyższej, która powołała go do wykucia lepszej przyszłości dla Niemiec."

Kilberg, Niemcy, 26 czerwca. — Między bojówkarzami Hitlera a członkami organizacji „Stalowy Hełm" doszło tu wczoraj do bójki, co stwierdza, że między hitlerowcami i stahlhelmowcami panują naprężone stosunki. W czasie walki hitlerowiec pchnął nożem w plecy stahlhelmowca.

ARMJA 27,000 SZPIEGÓW OPERUJE NA TERENIE STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Paryż, 27 czerwca. — Liczba szpiegów europejskich, operujących na terenie Stanów Zjednoczonych, została w ostatnich sześciu miesiącach powiększona do rozmiarów małej armji.

Szpiedzy, według twierdzenia rzeczoznawcy, pracują przez arganizację komunistyczną i używają innych środków dla przeprowadzenia swych planów. Szpiedzy mają polecenia walczenia z kampanją antywojenną, z kampanją fabrykantów broni i amunicji oraz z kampanją antyeuropejską.

Kapitan G. St. Maurice, wtajemniczony dokładnie w arkana brytyjskie służby wywiadowczej, powiedział:

— Na terenie Stanów Zjednoczonych znajduje się przynajmniej 27,000 szpiegów, gotowych do każdej akcji jeżeli zajdzie potrzeba. Dotychczas twierdzono, że państwa europejskie posiadają w Ameryce 20,000 szpiegów. Posiadając jednak źródłowe informacje śmiem stwierdzić, że liczba szpiegów europejskich na terenie Stanów Zjednoczonych wynosi około 27,000."

FRANCJA ZAŻĄDA ZWIĘKSZENIA LICZBY UCZESTNIKÓW KONFERENCJI MORSKIEJ.

Paryż, 26 czerwca. — Korespondent genewski „Excelsior" donosi, że problem bezpieczeństwa zostanie włączony na pierwsze miejsce również w programie obrad międzynarodowej konferencji flotowej, która zgromadzi się w r. 1935. Według wiadomości pisma, Francja zażąda zaprowadzenia na konferencję nietylko 5 mocarstw morskich, które wzięły udział w konferencjach londyńskiej i waszyngtońskiej, lecz również wszystkich państw morskich, a m. in. Rosji, Holandji, Hiszpanji, a możliwe, że i Niemiec.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Norman Davis, nie przystaje, zdaniem pisma, na rozważanie planu paktu wzajemnej pomocy, gdyż obawia się, że Litwinow, występując z tym planem, może zażądać połączenia kwestji rozbrojenia floty ze sprawą bezpieczeństwa na morzu. Istnieje przypuszczenie, że Rosja będzie się domagała zawarcia paktu wzajemnej pomocy państw przeciw napastnikowi i gwarantowania nietykalności jej granicy morskiej na Dalekim Wschodzie.

Londyn, 26 czerwca. (U. S.) — Premjer ministrów Mac Donald ze swą córką, podejmowali wczoraj obiadem matkę Prezydenta Roosevelta, panią Sarah Delano Roosevelt. Na przyjęciu był obecny również ambasador amerykański, R. W. Bingham z małżonką oraz Norman Davis, specjalny wysłannik Roosevelta do Europy.

Życie Małego i Wielkiego Świata

„Handlarze śmierci" są najsilniej zorganizowaną międzynarodówką na świecie. Prowadzą między sobą konkurencję, lecz jeden drugiego nie zdradzi i jeżeli widzi, że sam nie może zdobyć interesu, ustępuje, aby jego przeciwnik mógł dostać zamówienie.

* * *

Główną tezą fabrykantów broni i amunicji jest: Dostarczyć broni wszystkim za pieniądze nie wchodząc w szczegóły kto kupuje i przeciw komu broń będzie użyta.— Słowem, każdy kraj, prowadzący wojnę, może dostać broń i amunicję jeżeli tylko posiada pieniądze, nawet od swych wrogów.

* * *

Fabrykanci broni i amunicji, nazwani „handlarzami śmierci" twierdzą, że jeżeli fabrykant mebli prowadzi propagandę, aby zawierano jak najwięcej małżeństw, to fabrykant broni wydaje miljony dolarów na propagandę wojny i na zwalczanie wszelkich planów pokojowych. Dlatego też od czasu ostatniej wojny światowej, żadna konferencja pokojowa nie była sukcesem.

* * *

Francuscy, belgijscy i angielscy oraz czescy fabrykanci broni są głównymi dostawcami materjałów wojenny dla Niemiec, które rzekomo nie są uzbrojone. W chwili, kiedy na konferencjach mówi się o konieczności utrzymania Niewcy w stanie rozbrojonym,— fabrykanci francuscy ślą coraz to nowe transporty karabinów maszynowych, granatów ręcznych, nawet armat i gazów trujących do Niemiec. Przed wojną i w czasie wojny Niemcy eksportowały bardzo dużo broni do Belgji. W czasie najazdu Niemców na Belgję, żołnierze niemieccy ginęli od kul i pocisków sprowadzonych z Niemiec.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 26 czerwca: ŚŚ. Jana i Pawła, mm.

Jutro, środa, 27 czerwca: Św. Władysława, króla.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:16.
Zachód słońca o godz. 8:29.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek częściowo pochmurno oraz goręcej, prawdopodobnie dziś po południu lub wieczór deszcz z grzmotami. — W środę podobnie, oraz chłodniej. Silny, południowy wiatr we wtorek, połączony prawdopodobnie czasami z wichurą.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 9-ej rano 77 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 4-ej nad ranem 67 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 9 dziesiątych centa. Bondy polskie 8-proc. $83.62 i pół centa; bondy 7-proc. $113.00; bondy 6-proc. $71.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 North Dearborn Parkway.

DO POLSKI!



Grupa harcerzy i harcerek Z. N. P. na pokładzie statku linji Gdynia-Ameryka „Kościuszko", który powiózł liczną wycieczkę do Polski. Harcerze wezmą udział w ogólnopolskim zlocie młodzieży, jaki się odbędzie obok Zjazdu Polaków z Zagranicy w Warszawie. (Klisza Int. News).

Ameryka ma 16,000,000 Osób na Rządowych Listach Zapomogowych.

W Planach Zatrudnienie 3 Miljonów Ludzi.

Washington, 26 czerwca. — Harry Hopkins, administrator ratunkowy, powiedział tu wczoraj, że problem zapomogowy doszedł do punktu, w którym musi być postawiony na stałej podstawie p r z e z pobudzenie przemysłu i wprowadzenie ubezpieczenia od b e z r o b o c i a wzdłuż linij systemu angielskiego.

Mówiąc, że 16,000,000 osób znajduje się dzisiaj w Ameryce na listach zapomogowych, p. Hopkins oświadczył:

„Dochodzę do przekonania, że do sytuacji należy się zebrać na jakiejś innej niż zapomogowej podstawie. Nie mogę sobie wyobrazić miljonów osób utrzymujących się stale z bezpośrednich zapomóg. Nie sądzę, że jest to amerykański sposób załatwiania rzeczy."

Czekają na akcję Prezydenta.

Pan Hopkins nie chciał mówić o 3-miljardowym programie budowlano - mieszkaniowym, uchwalonym przez kongres i czekającym teraz na aprobatę Prezydenta, ani o mianowaniu administratora programu. Wspomniał jednak, że ma przed oczyma plan, któryby „postawił miljon ludzi do pracy w jeden sposób, oraz drugi plan, któryby zatrudnił dwa miljony ludzi w inny sposób".

„Na szczęście, mamy w Białym Domu człowieka, który wierzy w czyn i umie działać" — p. Hopkins powiedział. Przepowiedział on zdecentralizowany przemysł, mniejsze jednostki produkcji, z robotnikami posiadającymi działkę produktywnego gruntu i dom. Spodziewa się on przesunięcia w p a r u miesiącach znacznych grup mieszkańców z takich miast jak New York.

„Widzę ludzi żyjących na tanich działkach ziemi, w przyzwoitych domach, kupionych za umiarkowaną cenę, tak że nabywca nie zabrnie tak głęboko w długi, ani nie mógł z nich wyleźć. Ziemia będzie naprawdę używana przez ludność do zdobywania środków utrzymania."

O robotach publicznych pan Hopkins powiedział, że „skoordynowanie robót publicznych i ludności jest jednym sposobem załatwienia problemu bezrobocia". Powiedział, że program budowlano-mieszkaniowy ożywi przemysł, a „szeroka decentralizacja, wzdłuż linij planu Forda, mogłaby zwiększyć zatrudnienie w przemyśle i z pewnością pomogłaby ludziom uzupełniać swoje dochody przemysłowe z roli". Dodał on, że w jego przekonaniu „przemysł zrobi to sam z pomocą rządu".

Pan Hopkins oświadczył, że Ameryka powinna mieć ubezpieczenie od bezrobocia i że nie będzie żadnej trudności we wprowadzeniu takiego systemu asekuracyjnego na podobiznę systemu angielskiego, który funkcjonuje bardzo dobrze.

Dochód rządu mniejszy, niż się spodziewano.

Zestawienia dept. skarbu ujawniły wczoraj, że dochody federalne za rok kończący się w sobotę, 30. czerwca, wyniosą około $3,105,000,000, czyli o 155 miljonów dolarów mniej, niż przewidywały obliczenia Prezydenta Roosevelta. Dochody te są jednokowoż wyższe, niż w którymkolwiek z ostatnich trzech lat fiskalnych. W żadnym roku, od 1931, rząd nie skolektował więcej jak 3 miljardy dolarów w podatkach i innych dochodach. Zwiększenie się wpływów podatkowych w tym roku przypisuje się głównie nałożeniu podatków trunkowych i polepszeniu się we wpływach z różnych innych źródeł.

Termin Płacenia Podatków Odłożony na 30 Dni.

Właściciele domów, których podatek został obcięty o 15 procent, a którzy nie otrzymali w dniu 1 czerwca rachunku na drugą ratę podatku, nie będą karani grzywną w dniu 1 lipca za niepłacenie podatku. Taką opinję wygłosił wczoraj Thomas D. Nash, skarbnik powiatowy.

Obywatele ci otrzymają miesiąc czasu na zapłacenie swych podatków od czasu otrzymania rachunku. Wszyscy inni właściciele domów, którzy otrzymali już swe rachunki, będą w dniu 1 lipca karani grzywną za zwłokę w płaceniu zaległych podatków.

Władze powiatowe nie mogą nadążyć pracy w przeszacowaniu i przepisywaniu dokumentów podatkowych. Niezałatwionych spraw podatkowych w związku z obcięciem podatków o 15 procent, jest jeszcze 400,000. To było właśnie powodem, że niektórzy właściciele domów nie otrzymali swych rachunków, zaś ci, którzy rachunki już dostali, powinni się uiścić z długu podatkowego jak najprędzej, aby nie potrzebowali płacić kary po 1 lipca, czyli po ostatecznym terminie płatności podatków.

Skarbnik Nash zajęty był wczoraj inną sprawą podatkową, mianowicie w związku z decyzją najwyższego sądu stanowego, który zawyrokował, że sąd powiatowy nie posiada jurysdykcji na zasadach aktu Skardy. Prawo to mówi, że sąd powiatowy ma odsyłać wszystkich niepłacących podatki do skarbnika powiatowego, którego sąd automatycznie mianuje przejemcą dla tych realności.

Po konferencji z odpowiednimi urzędnikami, którzy zainteresowani są zbieraniem podatków, Nash oświadczył, że odda 800 spraw podatkowych, w których sędzia powiatowy zamianował skarbnika powiatowego przejemcą. Sprawy te oddane będą obecnie do sądu okręgowego i tam czekać będą na decyzję.

ASEKURACJA ZAPŁACIŁA PONAD MILJON DOLARÓW.

16 Członków Szajki Pod Kluczem.

Prokuratorja stanowa aresztowała wczoraj szesnaście osób jako członków szajki podpalaczy oskarżonej o wzniecenie co najmniej 25 pożarów, w których kompanje asekuracyjne wypłaciły $1,000,000 ubezpieczenia. Kilku aresztowanych miało się przyznać do winy, a władze szukają jeszcze dwanaście innych osób, rzekomo należących do „trustu podpalaczy".

Aresztowania nastąpiły po przyłapaniu trzech mężczyzn i jednej kobiety na gorącym uczynku podkładania ognia w zakładzie New Metropolitan Press, pnr. 3811 W. North ave., w ub. piątek. Porucznicy J. Sullivan i T. Kelly ze sztabu prokuratora stanowego, stłumili ten ogień, kiedy jeden z podpalaczy przestrzegł ich, aby nie wchodzili do budynku.

Ujętymi w budynku Metropolitan Press byli Rudolf Pisani, jego matka, Valentine Notary i John Brown. Policja szukała Pisaniego jako jednego z ludzi wmieszanego w porwanie i torturowanie Harry Welch'a, kupca z Toledo, w Chicago przed dziesięciu dniami.

Policja powiada, że właścicielem zakładu, który miał być spalony, jest Nick Basuris. Policjanci znaleźli podpisany kontrakt, na mocy którego Abe Blank, ekspert asekuracyjny, z którym szajka podpalaczy była w porozumieniu, miał dostać 10 procent od skolektowanej sumy ubezpieczenia. Kopję kontraktu znaleziono p r z y Blanku.

Notary, Pisani i Brown mieli opowiedziać o podpaleniu 4-piętrowego budynku pnr. 167-169 ul. West Lake w 1931. Dostali oni za tę robotę $5,000 z wypłaconych przez asekurację $100,000.

Notary opowiedział o innym pożarze, wznieconym przez niego w drukarni Mexico Publishing Co., przy ul. Halsted i Polk, oraz innym, wznieconym w drukarni Oliver Co., przy ulicy W. 69-ej.

Więźniowie opowiedzieli również o układzie zawartym z Samem Esposito, w sprawie spalenia należącej do niego groserni i sklepu rzeźnickiego. Ogień podłożono, ale asekuracji nie skolektowano. Niektórzy z więźniów przyznali się, że czekali, aż Esposito dostanie asekurację, a potem mieli go porwać i wymusić wszystkie pieniądze, jakie by dostał od kompanji ubezpieczeniowej.

W związku z wykryciem szajki podpalaczy, sierżant T. Kelly z policji prokuratora stanowego ogłosił, że bada pogłoski, jakoby pożary wzniecone przez zbrodniczą rękę, spowodowały trzy wypadki śmierci.

Prezydent Podzieli Się z Krajem Swoim Optymizmem.

Planuje Nową Mowę Radjową Przed Wyjazdem na Wakacje.

Washington, 26 czerwca. — Przed wyjazdem z końcem tego tygodnia w podróż wakacyjną, Prezydent Roosevelt planuje wygłoszenie mowy na radjo w celu dodania otuchy „byznesowi" amerykańskiemu. Nagli go o to wielu z jego doradców, którzy czują, że optymistyczny raport od Prezydenta odbije się dodatnio na warunkach przemysłowo-handlowych.

Kongres opuścił stolicę na sześć miesięcy usuwając niepewności płynące z nowego ustawodawstwa i przywódcy administracji są pełni nadziei, że kraj jest gotowy do stałego poprawiania się interesów. Prezydent podziela ten pogląd i od pewnego czasu planował mowę do narodu, w której powie, czego spodziewa się dokonać w drugim roku nowego ładu.

Dwa ważne zagadnienia czekają jeszcze na akcję Prezydenta: sytuacja posuchy i stałe niebezpieczeństwo strajków przemysłowych. Przed wyjazdem, Prezydent pragnie nakreślić plany skutecznego zmierzenia się z obydwoma problemami.

Wczoraj, Prezydent odbył długą konferencję w swoim domu w Hyde Park, N. Y., z poczmistrzem generalnym Farley'em omawiając sprawę personelu wydziału kontroli giełdowej i komisji komunikacyj.

PLAN KONTROLI RZĄDOWEJ NAD WOJNAMI ROBOTNICZEMI GOTOWY.

Washington, 26 czerwca. — Plany rozciągania kontroli rządu federalnego nad stosunkami pomiędzy pracodawcami i pracobiorcami zostały wykończone i obecnie czekają na aprobatę Prezydenta Roosevelta.

Triumwirat doradców Białego Domu w rzeczach pracy, sekr. pracy Perkins, doradca prawny N. R. A., Donald Richberg i sen. Wagner, głowa krajowego wydziału pracy, wykończyli plany na serji tajnych konferencyj.

Pierwszem zadaniem, wobec jakiego Prezydent znajdzie się dzisiaj po powrocie z Hyde Park do Washingtonu, będzie wybranie nowego krajowego wydziału pracy do załatwiania sporów robotniczych. Nowe prawo automatycznie rozwiązuje dawny wydział i usuwa sen. Wagnera jako jego szefa. Nie jest wykluczonem, że Prezydent wybierze nowy wydział dziś lub jutro.

Pod wydziałem krajowym będzie pozostawała serja wydziałów regjonalnych, podobnych do funkcjonującego obecnie w Chicago, oraz wydziałów przemysłowych, jak ustanowiony w przemyśle automobilowym. Będą one funkcjonowały jako sądy pierwotnej jurysdykcji i załatwiały spory regjonalne. Wydział krajowy będzie działał tylko jako trybunał apelacyjny.

Obiad Na Jutro.

Krupnik polski.
Zrazy wieprzowe z ryżem.
Smażone katofle.
Zielona fasolka.

Zrazy wieprzowe z ryżem.

Usiekać na maszynce dwa funty mięsa wieprzowego z łopatki od karku, wymieszać go z cebulą utartą na tarce i udęstowaną w maśle, dać trochę soli i pieprzu. Osobno sparzyć wrzącą wodą ćwierć kwarty ryżu, zalać go rosołem i postawić na 15 minut do pieca, aby się rozparzył. Potem go przestudzić, wyrzucić na stolnicę, wymieszać z mięsem dodawszy jedno całe jajo, trochę pieprzu i soli, a następnie porobić kule i spłaszczyć je na grubość palca, otarzać w mące i obrumienić na rozpalonem maśle. Ułożyć je w rynce, podlać masłem, w którem się rumieniły, pół szklanką rosoku i dusić przez pół godziny. W końcu zalać ćwierć kwartą kwaśnej śmietany rozbitej z półłyżeczką mąki, dodać pół łyżeczki Maggi, zagotować i podać z kartofelkami przysmażonemi.

Legumina z tapioki.

Pół funta tapioki sparzyć wrzącą wodą i ugotować na mleku z łyżką masła, często mieszając, aby się nie przypaliło. Pięć żółtek utrzeć do białości z bitej z pół łyżeczką mąki, dodać skórki cytrynowej dla zapachu, wymieszać z wystudzoną tapioką, w końcu z pianą z ubitych białek, włożyć do formy wysmarowanej masłem i wysypanej bułką i wstawić do gorącego pieca na pół godziny.

Konfitury z Melona.

Niezbyt dojrzały melon pokrajać w pasy na dwa palce szerokie, wybrać ziarnka i miękisz, część jadalną pokrajać w podłużne kawałki, zaokrąglić kanty. Zważyć owoc i włożyć do wrzącej wody, wrzucić dobrą szczyptę soli, zagotować raz jeden, a potem zestawiwszy, czekać aż napęcznieje, poczem osączyć na sicie. Na funt melona ugotować syrop z 8 ćwierci funta cukru i półkwaterka wody, odszumować, dodać kilka goździków korzennych, trochę cynamonu i kieliszek najlepszego octu, albo dwie łyki araku. Po przegotowaniu wyłowić cynamon i goździki, a syrop wylać na ułożonego w salaterce melonu i przykryć papierem. Nazajutrz zlać syrop, wygotować w trzeciej części, na gorąco zalać melona i tak pozostawić przez dwa albo trzy dni. Po minionym czasie przegotować melona w syropie, wybrać łyżką durszlakową na sito, syrop wysadzić i znów nim nalać konfitury. Po 3 dniach następnych, zlany syrop wygotować tak, aby szerokiemi zsiadłemi kroplami z łyżki spływał, lać nim ułożonego już w słoikach melona, przykryć napowrót papierem, ale nie zakrywać szczelnie, gdyby po kilku dniach syrop rozrzedził się, trzeba go przegotować jak inne konfitury.

Kapelusze na plażę, noszone przez piękne Panie, mają rozmiar dużej parasolki, albowiem Pani Moda wydała rozkaz na sezon letni: kąpać się, używać sportów, lecz Pani powinna mieć cerę róży i alabastru.

— Pani kochana, czy ta znajoma, co naraiła męża, to panina przyjaciółka?

— Nie wiem tego jeszcze Jak pożyję z mężem choć ze dwa tygodnie,to się przekonam.

Obrońca do swego klienta: — Proszę wybaczyć, że nie mogłem zrobić więcej dla pana.

Klient: — Panie mecenasie, dwa lata dla mnie dosyć.

W Czerwcowy Ślubny Poranek.

(Czerwcowym pannom młodym poświęcam)

Na wschodzie jakby na straży;
Jutrzenka jaśniej migała,
Bo świt, w śnie, i zorzy marzy
Która ma wynijść wspaniała.

Strojna w jaskrawe cud-wstęgi,
Przed słońcem blasku prym wiedzie
Słońcu złożyła „przysięgi":
Że z łaski słońca żyć będzie.

Z kościółka ranny dzwonił dzwon!
Po rosie niósł spiżowy—
Przerwał tej nocnej ciszy skłoń,
Wzbudził do życia dzień nowy.

W gniazdkach kwiliły ptaszęta,
Słowik śpiewał piękne trele
Jak opera jakaś święta
Zapowiadał wesele.

Ona słodki uśmiech miała!
W blasku różowo-bladych zórz.
Jakby świeża róża biała —
W ślubne sukienki strojna już.

Serce jemu swe oddała!
Gdy u ołtarza z pękiem róż:
Miłość, wierność przysięgała
To ona! „ziemski anioł-stróż".

Aniela Mikułówna.

CHUDE RĘCE I RAMIONA.

CO NA TO ROBIĆ?

Do stosunkowo mniejszych zmartwień niewieścich należy zaliczyć wystające kości łokciowe i zbyt wydatne piąstki rąk. Co na to robić i jak temu zaradzić,

Piąstkom zdeformowanym we wczesnych b. latach, już to dzięki pracy fizycznej, czy też dzięki dość rozwiniętemu u dzieci przyzwyczajeniu wyciągania palców trudno jest nadać normalny kształt. Przeto rodzice powinni oduczać swe dzieci od tego przyzwyczajenia i jeśli chcą żeby córki ich w późniejszych latach nie miały zmartwienia w tym zakresie, powinny w latach dziecięcych chronić je przed pewnymi rodzajami ciężkiej pracy, jakto: podnoszeniem lub dźwiganiem ciężarów, gdyż praca taka wymaga dużego wysiłku ręcznego.

Lecz jeśli powodem powyższych defektów jest chudość, wówczas sprawę całą można załatwić bardzo łatwo. Trzeba poprostu utyć i to jaknajprędzej. Ręce i ramiona zyskają na tem odrazu. Z chwilą bowiem, gdy osoba zaczyna spadać na wadze i staje się chuda, warstwa tłuszczu zaczyna zanikać przedewszystkiem na rękach co powoduje uwydatnienie się kości.

W takich wypadkach najlepiej jest poradzić się lekarza, gdyż spadek wagi może być powodem organicznych zaburzeń. Lecz jeśli organizm jest zdrowy, należy poprostu zwrócić uwagę na jedzenie. Nie znaczy to, że trzeba jeść więcej. Trzeba natomiast pić dużo mleka i spożywać tyle masła, ile organizm zdoła zmieścić.

Owoce i jarzyny również zajmują pierwsze miejsce, gdyż zanim organizm przyzwyczai się do przyjmowania pożywniejszych pokarmów, oczyszczą one organa trawienia i zaopatrzą cały system w witaminy i składniki mineralne, tak niezbędne dla osób chudych. Sen i ćwiczenia na otwartem powietrzu, są nieodłącznymi „kompanami" tego rodzaju kuracji.

Morele i Brzoskwinie w Cukrze.

Dojrzałe, twarde jeszcze morele, albo brzoskwinie ,rozpołowić, obrać ze skórki, zagotować raz jeden w wrzącej wodzie, zestawić, a po kilku minutach przełożyć do zimnej wody, poczem na sicie osączyć. Na funt owoców rozpuścić 5 ćwierci funta cukru w kwarcie wody, odszumować, włożyć morele, albo brzoskwinie, zagotować, ale nie rozgotować, odszumować, przełożyć w salaretkę, dodać pestki obrane z łupiny i skórki, przykryć papierem do dnia następnego. Nazajutrz dopiero zawiązywać podwójnym papierem i kłaść na wierzchu nazwę owocu smażonego, oraz datę smażenia.

Kobiety Wynalazczynie.

Wedle sprawozdań angielskiego urzędu patentowego w ostatnich latach opatentowano w Anglji 400 wynalazków, dokonanych przez kobiety.

Dawniej bardzo rzadko zdarzały się kobiety wynalazczynie, dziś natomiast wzrasta widocznie ich liczba.

Zauważono, że wynalazki kobiet noszą cechy praktyczności, obejmując dziedzinę życia domowego, w której niewiasty lepiej się orjentują od mężczyzn.

Wśród patentów kobiet znajdują się np. pomysłowe urządzenia do gotowania, składane stoły i krzesła, aparaty do farbowania i suszenia włosów itp.

Nie brak jednak i poważnych wynalazków technicznych, zwłaszcza w przemyśle tkackim, skórniczym, butniczym itp.

HOUSEHOLD ARTS



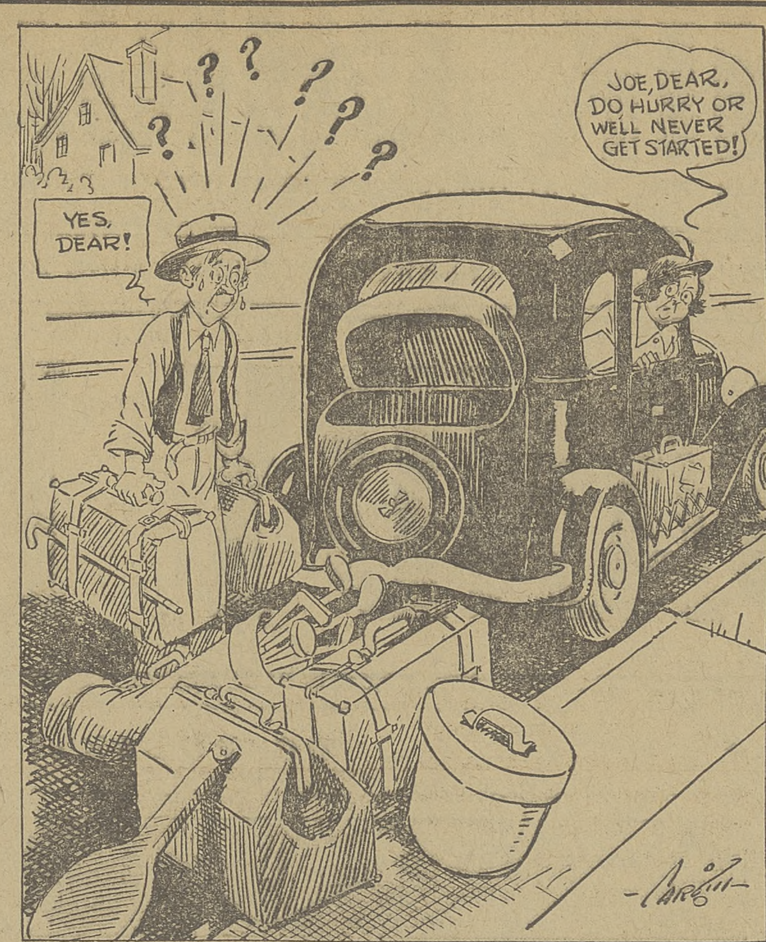
W modełku 5169 znajdziecie kompletne instrukcje także liość materji do heklowania i złączania medaljonów, jak na ilustracji, także ilustrację ściegów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
No............ (Alice Brooks)
Imię i Nazwisko ....
Adres ....
Miasto .... Stan ....

ANOTHER TRUNK MYSTERY



Gotowanie na Maśle.

Masło jest tak bardzo dawno w użyciu że nawet nie wiemy kiedy zostało zrobione poraz pierwszy ze śmietanki. Czasy się jednak zmieniły i dzisiaj z trudnością można poznać to dawne masło, które służyło ongiś dla królów i pierwszych mężów stanu. Oczywiście nikt z nas nie lubiałby masła takiego, jakiem było w czasach starych, kiedy to przechowywane było w ziemi celem otrzymania ostrego smaku. Dzisiaj pragniemy mieć masło świeżem, słodkiem.

Z przeszłości dowiadujemy się, że masło nie było do ogólnego użytku. Dzisiejsza zaś gospodyni rada będzie wiedzieć, że jest bardzo zdrowe. Masło posiada witaminy A, które budują tkanki oczu, nosa, gardła i płuc, utrzymując nas w stanie zdrowym i odpornym na wpływy zimna i jego następstwa. Co więcej, masło jest tłuszczem i zawiera wiele energji. Organizm pochłania całą zawartość masła nie pozostawiając prawie żadnych wydzielin.

Wszelkie potrawy podawane z masłem są dobre. Inne tłuszcze mogą również być użyte, lecz raczej do potraw przyprawionych silnie korzeniami i podawanych na gorąco. Masło zaś podaje się z najdelikitniejszemi potrawami i przy każdej temperaturze. Masło jest lekko strawne. Wyśmienite sosy do mięs i ryb przyrządzane są na maśle. Wystarczy na przyrumienione masło wrzucić szczyptę siekanej pietruszki lub kaparów z odrobiną octu i sosu ,tabasco."

Masło powinno być także używane do smarowania foremek na babeczki i inne ciasta pomimo, że przepis wspomina tylko o tłuszczu wogóle. Jedząc każdy może poznać, że potrawa przyprawiona jest smacznem wonnem masłem. Chcąc użyć masła do smarowania foremek, należy go roztopić, wówczas sól osiąlzie na spodzie, a tłuszczem masła wysmarować. Sól z masła przywiera ciasto do formy.

Oto macie wyborne ciasto na ciastka z okruszym kukurydzanych. Ciastek tych nie potrzeba piec i są bardzo prędkie. Rozwałkować lub przepuścić przez maszynkę płatki kukurydzane, wymieszać w rozpuszczonem masłem i cukrem w pro porcji ¼ filiżanki masła i cukru do filiżanki okruszyn. Dla smaku dodać szczyptę cynamonu lub imbiru. Wymieszać gruntownie i wyłożyć tą masą formę na paje i wypełnić jakąkolwiek masą lub konfiturami.

Jedzenie jakiegokolwiek chleba z masłem każdemu wyjdzie na zdrowie i jest ekonomicznem, a zastąpi całe śniadanie z dodaniem zielonej sałaty, deseru owocowego i szklanki mleka, lub innego płynu mlecznego. Gorący chleb z otręb z masłem jest smaczny i zdrowy. Gorące babeczki znane są ze smaku i zdrowotności.

Chleb „Spoon" z otręb.

2 filiżanki mleka,
3 jajka,
½ fil. mąki kukurydzanej,
½ filiżanki otręb,
1 łyżka masła,
1 łyżeczka soli,
2 łyż. proszku do pieczenia,
3 łyżeczki cukru.

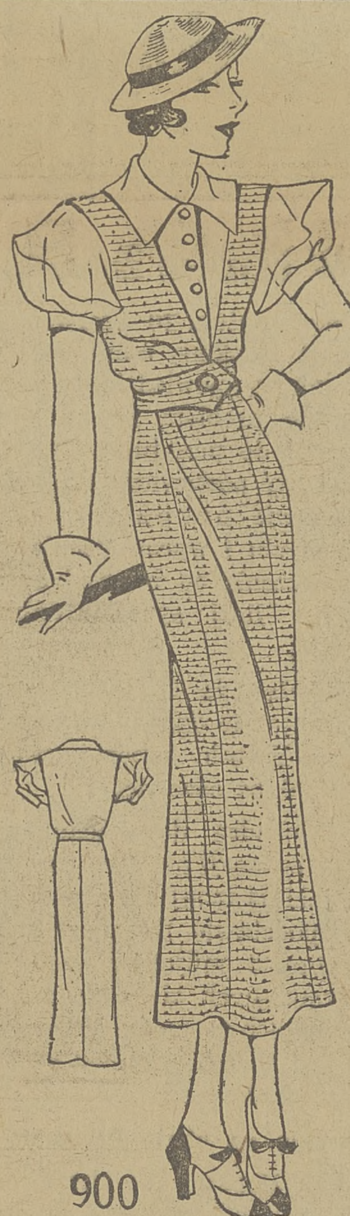
Zmieszać mąkę kukurydzaną z 1 i ½ fil, mleka, gotując razem. Po zagotowaniu usunąć z ognia, dodać otręby i ostudzić. Następnie dodać dobre ubite jajka, resztę mleka, masło, pro szek do pieczenia, cukier i sól. Piec w naczyniu glinianem w temperaturze 400 st. F. lub szklanem od 25-30 minut.

Babeczki z otręb.

½ filiżanki otręb,
¾ filiżanki mleka,
1½ filiżanki mąki,
4 łyżeczki proszku do piecz.,
1 łyżeczka soli,
¼ filiżanki masła.

Zamoczyć otręby z mlekiem. Przesiać mąkę wraz z solą i proszkiem, wciąć ostrzem noża masło (siekając nożem) aż wszystko jest jak tarta bułka. Poczem dodać otręby i mleko, mieszając aż się mąka ulotni, wyjąć na stolnicę posypaną mąką i rozpłaszczyć na ½ cala grubości. Wycinać na babeczki i piec 12 minut w piecu (425 st. F.). Będzie 16 babeczek o średnicy 2½ cala.

Bez względu do czego użyjecie masła doda ono wszystkiemu miłego smaku. Dodać należy, że do kraszenia jarzyn potrzebne jest masło. Są gospodynie, które podają na stół jarzyny lepiące się, jakieś tłuste i niesmaczne. Jeżeli rodzina wasza nie lubi jarzyn, należy zwrócić uwagę jak są przyrządzane. Niema chyba takich którzyby nie lubieli jarzyn o naturalnym zielonym kolorze, kruchych i okraszonych masłem przyrumienionem lub świeżem, zimnem. Spróbujcie a przekonacie się sami.



ŁADNY PROSTY „JUMPER" I BLUZKA.
Modełko 900.

Nabyć można w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20 lat. Na wielkość 16 potrzeba 2½ jarda 39 calowej materji na „jumper" i 1¾ jarda 39 calowej materji na bluzkę.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien. damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr.............
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

KOBIETY - TORREADORKI W NAJSTARSZYM TEATRZE ŚWIATA.

Włoska misja archeologiczna przebywająca na wyspie Krecie, dokonywana tam od czterech lat pod kierownictwem profesora Luigi Pernier badań nad ruinami, które znajdowały się niedaleko tak zw. pałacu legendarnego króla kreteńskiego Minosa.

Prof. Pernier stwierdził, iż ruiny te są resztką, pozostałą po najstarszym teatrze, który istniał na świecie w przybliżeniu na 1,700 lat przed Narodzeniem Chrystusa.

Ruiny teatru Fescos, tak się bowiem nazywa ta miejscowość, dowodzą, zdaniem prof. Pernier, iż już w tych zamierzchłych czasach kult teatru i sztuka sceniczna były wysoko rozwinięte.

Jak wynika z odnalezionych na kamiennych ścianach rysunków i malowideł na arenie amfiteatru teatralnego odbywały się m. in. walki byków, w których rolę torreadorów pełniły również kobiety.

Jedno z tych malowideł przedstawia byka, którego atakują dwie zapaśniczki-kobiety. Powalonego byka wyciągają za nogi z areny.

STRZEŻCIE SIĘ WYSOKICH OBCASÓW.

Na kongresie amerykańskich kosmetyków dr. Paul Mahafley twierdził w swym odczycie, że jeśli kobieta jeszcze przez sto lat nosić będzie tak bardzo niezdrowe, wysokie obcasy, to stopa jej musi się zdeformować.

Zdaniem prelegenta, skutkiem złego położenia noga kobiety musi przybrać formę kopytka końskiego, palce skrócą się i zgrubieją .

SUCHE KONSERWY Z MIAZGI WIŚNIOWEJ.

Dwa funty wyziarnionych wiśni rozpraża się na ogniu w naczyniu i przeciera przez sito, a otrzymaną miazgę zgęszcza się wygotowaniem. Potem, dodawszy 1 funt cukru, smaży się do gęstości i nakłada w foremki do osuszenia.

SUCHE KONSERWY Z MIAZGI MALINOWEJ.

Pozostałą od wyrobu galarety miazgę malinową, albo rozmiażdżone maliny, przeciera się przez sito, dodaje równo na wagę ilość cukru, zgęszcza smażeniem na wolnym ogniu i przesusza masę w foremkach lub na tabliczkach.

Skład Narodowościowy Kanady.

Kanada ma 10,376,786 mieszkańców. Pod względem składu narodowościowego ludność Kanady przedstawia się następująco: Brytyjczycy — 5,381,071, Francuzi — 2,927,990, Niemcy — 225,113, Żydzi — 156,726, Holendrzy — 148,962, Polacy — 145,583, Indjanie i Eskimosi — 158,890.

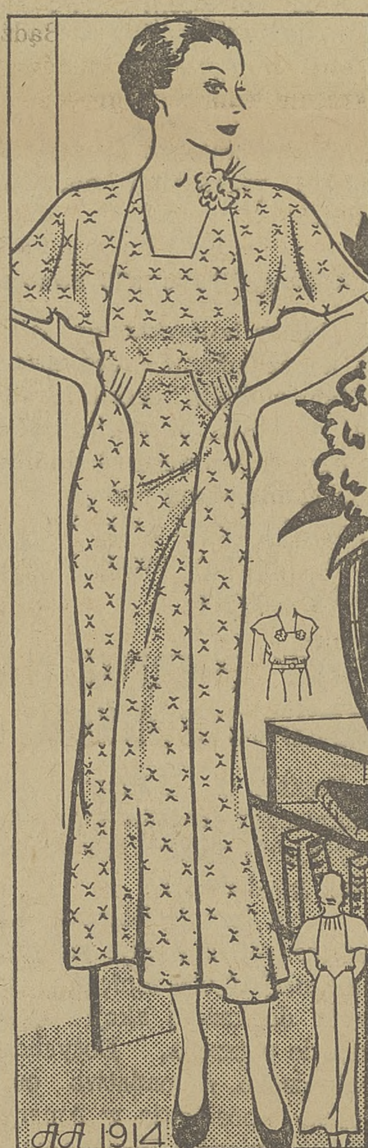
Miły synalek.

Ojciec: — Jak panu podoba się mój synek?

Znajomy: — Gdybym był ojcem takiego chłopca, to starałbym się zostać miljonerem!

Ojciec (rozpromieniony): — Ach!...

Znajomy: — ...Żeby wydziedziczyć takiego łobuza.



ODPOWIEDNI FASON DLA KORPULENTNYCH FIGUR.
Anne Adams Modełko 1914.

Zamówić można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48. Na wielkość 36 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien. damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr.............
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

Dobra Recepta Na Redaktora Pisma.

Jeden z naszych czytelników zapytuje: Jakie potrzeba mieć nauki, żeby zostać redaktorem? Na pytanie takie trudno jest odpowiedzieć, ale spróbujemy: Ażeby być dobrym redaktorem trzeba mieć wykształcenie ogólne, potem trzeba studjować prawo, medecynę, teologję i inne pokrewne dziedziny, a w nakoniec trzeba połknąć jakąś dobrą encyklopedję powszechną w kilkudziesięciu tomach, a w dodatku do tego należałoby połknąć dzieła wielkich poetów i pisarzy, żeby mieć trochę talentu do pisania.

Ale to nie wszystko — w dodatku do tego wszystkiego trzeba mieć następujące wrodzone cnoty:

Siłę woli,
Uporczywość bulldoga,
Odwagę lwa,
Cierpliwość osła,
Pracowitość mrówki,
Zmienność kameleona,
Wzrok orła,
Pokorę baranka,
Skórę nosorożca,
Usposobienie anioła,
Lojalność apostoła,
Bohaterstwo męczennika,
Wiarę proroka,
Czułość dobrego pasterza,
Gorliwość misjonarza i
Poświęcenie macierzyńskie.

Redaktor polskiego pisma w Ameryce, ażeby mieć jeszcze popularność, musi jeszcze posiadać końskie zdrowie, to jest żelazne nerwy, asbestowy żołądek i kilka „hałzów".

Jeżeli czytelnik posiada te wszystkie kwalifikacje, jest już w połowie redaktorem, a dla uzupełnienia potrzebuje tylko posady przy jakimś piśmie, a karjera jego będzie zapewniona.

Handlowo.

— Hallo, czy to „Owies - pol"? Proszę przysłać 100 kilo owsa.

— Z przyjemnością. Prosimy adres i nazwisko szanownego pana.

— To nie dla mnie, tylko dla mojego konia.

Jurysta jest to prawnik, znawca prawa.

Ze Stanisławowa.

Jutro, w środę, dnia 27-go czerwca, o godz. 8ej wieczorem, odbędzie się otwarcie odnowionej sali dolnej. Na to otwarcie ks. proboszcz Jan Drzewiecki, C. R. i alderman Józef Rostenkowski zapraszają wszystkich parafjan, przyjaciół i sympatyków.

*

W niedzielę minioną przypadły imieniny ks. proboszcza Jana Drzewieckiego, C.R. i ks. Jana S. Ratajczaka, C. R., wobec tego w dniu wczorajszym kanfratrzy składali zacnym solenizantom życzenia wszelkiej pomyślności.

*

W przyszłą sobotę, dnia 30go czerwca, począwszy o godzinie 7ej wieczorem i w niedzielę, d. 1go lipca, po nieszporach i wieczorem, staraniem Stow. Alumnów szkoły św. Stanisława Kostki, odbędzie się Outdoor Bingo i bazar, na podwórzu szkolnem, z której to imprezy cały dochód zostanie przeznaczony na korzyść parafji. Alumni zapraszają wszystkich parafjan o poparcie ich wysiłków.

*

Dzisiaj wieczorem o godzinie 8ej, w sali zwykłej, odbędzie się posiedzenie Tow. Małego Kwiateczka. Ze względu, iż na dzisiejszem posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne sprawy, obecność wszystkich członkiń jest pożądaną.

*

Ks. Edward Golnik, C. R. jak zeszłego roku tak i w tym roku zajął się zebraniem kilku ofiar na premje dla dzieci na piknik parafjalny. Uczynił to w tym celu, ażeby dziatwie sprawić dużo uciechy i radości. Na apel ks. Golnika odpowiedziały następujące składy i wspaniałomyślne osoby: Wieboldts, J. Kuszyński, Kachnowski i Balsamello, Zimmerman, Artur Ćwik, Wilhelm Ćwik, Ashland Florist, C. Truschke, Frank, the barber, Alberti Jewelers, Klub Kościuszki, J. Długosz, Świeszko, Andrzej Ciura, Fair Store, Continental, Wiktor Czonstka & Co., Władysław J. Poliński, Morton Salt Co. Józef Orłowski, Jan Nowak, Columbus Store, alderman Józef Rostenkowski, Jan Fiermuga, Fr. Siemianowski, W. & V. Raczkowski, an Dzugar, Jan Nering, Novak's Meat Market, Fr. Brandt i kilku innych. — Tym wszystkim należy się uznanie i serdeczna podzięka.

*

W przyszłą sobotę w kościele św. Stanisława Kostki, o godzinie 9ej rano, odbędzie się ślub p. Józefa Wronowskiego z panną Zofją Wawrzyniak; o godz. 10ej rano, ślubować będą p. Mieczysław Humpa z panną Heleną Wójcik.

*

Państwo Kasper i Stanisława Butkiewicz obchodzili wczoraj 27-mą rocznicę ślubu i z okazji tej odprawiona została Msza św., na której podziękowali Bogu za łaski.

*

Srebrne gody małżeńskie obchodzą w tych dniach państwo Antoni i Franciszka Brzezińscy. Msza św. dziękczynna była oka[illegible] szczerej podzięki Bogu za łaski z prośbą o dalsze.

*

Państwo Teodor i Marjanna Straube, obchodzili wczoraj 26 rocznicę swoich zaślubin. I oni złożyli Bogu dzięki za pasmo łask, jakie na nich zlewał, na Mszy św. wczoraj rano na ich intencję odprawionej.

Półroczne Zebranie Związku Klubów Małopolskich.

We środę, 27go czerwca, odbędzie się walne zebranie delegatów reprezentujących wszystkie kluby. Zebranie odbędzie się w sali ob. J. Stefanika, 1401 ul. W. Superior o godzinie 8ej wieczorem.

Pogram: Odczytanie protokółu i korespondencji. Odczytanie referatu na „Zjazd Polaków w Warszawie. Półroczne sprawozdanie sekretarza finansawego i skarbnika. Sprawozdanie komitetów. Sprawy stare i nie załatwione.

Prosimy delegatów o punktutlne przybycie. — S. Babiarz. prezes; M. Sambor, sekr.

Korepetytor jest to nauczyciel domowy albo szkolny, pod którego kierunkiem uczeń przygotowywa zadane lekcje.

Z Kantowa.

Uprasza się wszystkich prezesów i administracje towarzystw na specjalne posiedzenie dziś, we wtorek w ważnej sprawie. Posiedzenie to odbędzie się w jednej z sal pod szkołą o godz. 8ej wieczorem. Prezesi i administracje następujących towarzystw i bractw są proszeni: Oba Chóry parafjalne, Klub Mężczyzn ks. Józefa Poniatowskiego, Klub Królowej Kingi, Sodalicja św. Teresy, Klub Dziewcząt Scatter Joy Circle, Apostolstwo Modlitwy, Bractwo Serca Marji, Klub Młodzieńców „St. John Cantius Sportsmen", Bractwo Mężczyzn i Niewiast Różańcowych, Bractwo Dziewic Różańca św., Bractwo św. Józefa, Klub Polsko-amerykańskich obywateli i Klub Młodzieńców „Futurists".

*

Bractwo Serca Marji będzie miało swe posiedzenie we środę wieczorem zaraz po nabożeństwie.

*

Chór Starszy i Młodszy urządza zabawę piknikową, dnia 4-go lipca, w Isle Illinois. Komitet dołożył dużo pracy, aby ten dzień uprzyjemnić drużynie śpiewaczej jak najmilej.

*

We środę ks. proboszcz Władysław Bartylak, C. R. i jego asystent ks. Władysław Baron, C. R., będą obchodzić swe imieniny, również i Brat Jan Popko, C. R.

*

Rocznice w tym tygodniu będą obchodzili następujące osoby: Andrzej Jachim, Juljanna Kardys, Bronisława Tworek, Michał Winkowski, Tekla Syrek.

*

Na kobiercu ślubnym w sobotę o godz. 9ej staną Jan Kusiak z p. Anną Stachurską; o godz. 10 Grzegorz Pabich, z p. Kazimierą Cieślak.

*

Dach szkoły św. Jana Kantego i domu Sióstr nauczycielek potrzebuje naprawy, dlatego w tym celu rozdano kopertki na dobrowolną ofiarę, ufni jesteśmy, że parafjanie hojni złożą swą ofiarę na ten cel. Bądźcie pewni moi drodzy, że Bóg stokrotnie wam wynagrodzi.

*

Klub Dziewcząt „Scatter Joy Circle" urządza w tym roku wycieczkę do Lake Zurich dnia 29 lipca. Komitet już porobił przynależne przygotowania.

*

Panna Florentyna Smuda w tych dniach wyjechała do Briarmawr, Pa., na 7mio tygodniowy Kurs ekonomji, która otrzymała ten kurs za sumienną i rzetelną pracę.

*

W sobotę, dnia 30-go czerwca, Klub Pań Królowej Kingi ma bardzo ważne posiedzenie o godz. 8ej wieczorem. Pani Katarzyna Sobota, prezeska i Marja Madelke, sekretarka uprzejmie proszą, aby wszystkie członkinie się stawiły.

Z JADWIGOWA.

Państwo Franciszek i Marjanna Krajeccy obchodzić będą 34tą rocznicę swego małżeństwa w nadchodzący czwartek. Tego samego dnia dwudziestą rocznicę ślubu obchodzić będą pp. Ksawery i Salomea Szewczyk. Tak na intencję jednych jak i drugich rodzin odprawiona będzie Msza św. dziękczynna.

*

Posiedzenia towarzystw: w czwartek, Klub Pań Królowej Jadwigi i Kółko Dramatyczne; w piątek, Osada Zjednoczenia PRK.

*

W przyszłą sobotę, w kościele św. Jadwigi, na ślubnym kobiercu staną: o 3ej po południu, p. Tadeusz Kowalczyk z panną Franciszką Myśliwiec; o godzinie 4ej, p. Michał Szatkowski z panną Stanisławą Szopa; o 4:30, p. Wacław Kucerski z panną Marją Coppersmith.

*

Państwo Antoni i Anna Jargnela obchodzić będą w tych dniach srebrne gody małżeńskie. Podziękują Bogu za łaski otrzymane z prośbą o dalsze na Mszy św. w ich intencji.

*

W sobotę rano, o 9ej, w kościele św. Jadwigi, ślubować będą p. Jan Michałowski z panną Anną Bukrajecką.

Komórka jest to nazwa tworów pęcherzykowatych, z których składa się organizm.

Z GMINY 3-ej Z. N. P.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich Szan. Delegatów i Delegatki Gminy 3ej ZNP., iż regularne miesięczne posiedzenie Gminy odbędzie się w środę, dnia 27go czerwca, br., o godzinie 8ej wieczorem, punktualnie, w sali Synów Wolności, pnr. 1042 N. Damen ave.

Ze względu na wielką liczbę ważnych spraw oczekujących załatwienia na temże posiedzeniu, uprasza się Szan. Delegatów i Delegatki o liczne i punktualne przybycie. — S. Krygowski, sekr.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

TOW. ŚW. JANA CHRZCICIELA OBCHODZIŁO SREBRNY JUBILEUSZ.

Znane w parafji św. Kazimierza Towarzystwo św. Jana Chrzciciela, gr. 421 ZPRK., obchodziło ubiegłej niedzieli srebrny jubileusz czyli 25-ciolecie swego założenia. Z okazji tej odbyła się Msza św. dziękczynna na intencję towarzystwa, w której ilczny udział wzięli członkowie. Msza św. odprawiona została w kościele św. Kazimierza zrana a popołudniu odbyło się poświęcenie sztandaru w sali sokolej Jedność, przy 23ej i So. Whipple ul. Wykonany został program złożony z potraw, przemówień i zabawy tanecznej. Program zagaił krótkiem przemówieniem prezes towarzystwa, p. Józef Jarząb, powołując na przewodniczącego p. Franciszka Skorupę, a na sekretarza p. Franciszka Kubisztala. Życzenia w imieniu Osady 42ej ZPRK. złożyła pani Franciszka Falkowska. Potem przemówiła wiceprezeska Zjednoczenia pani Klara Pałczyńska. Ze śpiewem solowym wystąpiła Helena Jachimiec, przy akompanjamencie na fortepianie panny Genowefy Cieśla. Następnie popisywali się skauci z Osady 28ej ZPRK. z parafji św. Anny. Występ ich złożył się ze śpiewu i ćwiczeń skautowych. Nastąpiło rozwinięcie sztandaru, który został na nieszporach poświęcony. Z mową wystąpił prezes Zjednoczenia p. Jan Olejniczak. który podczas przemówienia dokonał rozwinięcia sztandaru. Z duetem wystąpili p. Litus i Sobotkiewicz, z grą na harmonijkach, a następnie kilka utworów odegrali skautowi dobosze i trębacze. Życzenia złożył p. Stefan S. Tyrakowski, z Annowa, pozatem przemówił X. Teodor Kaczorowski, który w imieniu proboszcza X. prałata Antoniego Hałgasa, złożył towarzystwu życzenia.

Tow. św. Jana Chrzciciela założone zostało dnia 18go lipca, 1909 r. Członkami od założenia są pp. J. Erazmus, J. Czerwiec, Ig. Górecki, J. Przybylski, S. Łabak i J. Noga. Towarzystwo liczy 187 członków i członkiń i 93 w oddziale małoletnich. Obecny zarząd towarzystwa tworzą: J. Jarząb, prezes; J. Erazmus, wiceprezes; F. Kubisztal, sekr. prot.; W. Jarząb, sekr. fin.; W. Jarząb, kasjer i sekr. małoletnich; S. Korcikowski, Michał Potak i J. Czerwiec. opiekunowie kasy; Andrzej Zawiślak i W. Gondek, chorążowie.

Z Jackowa.

STANĄ JUTRO NA ŚLUBNYM KOBIERCU.

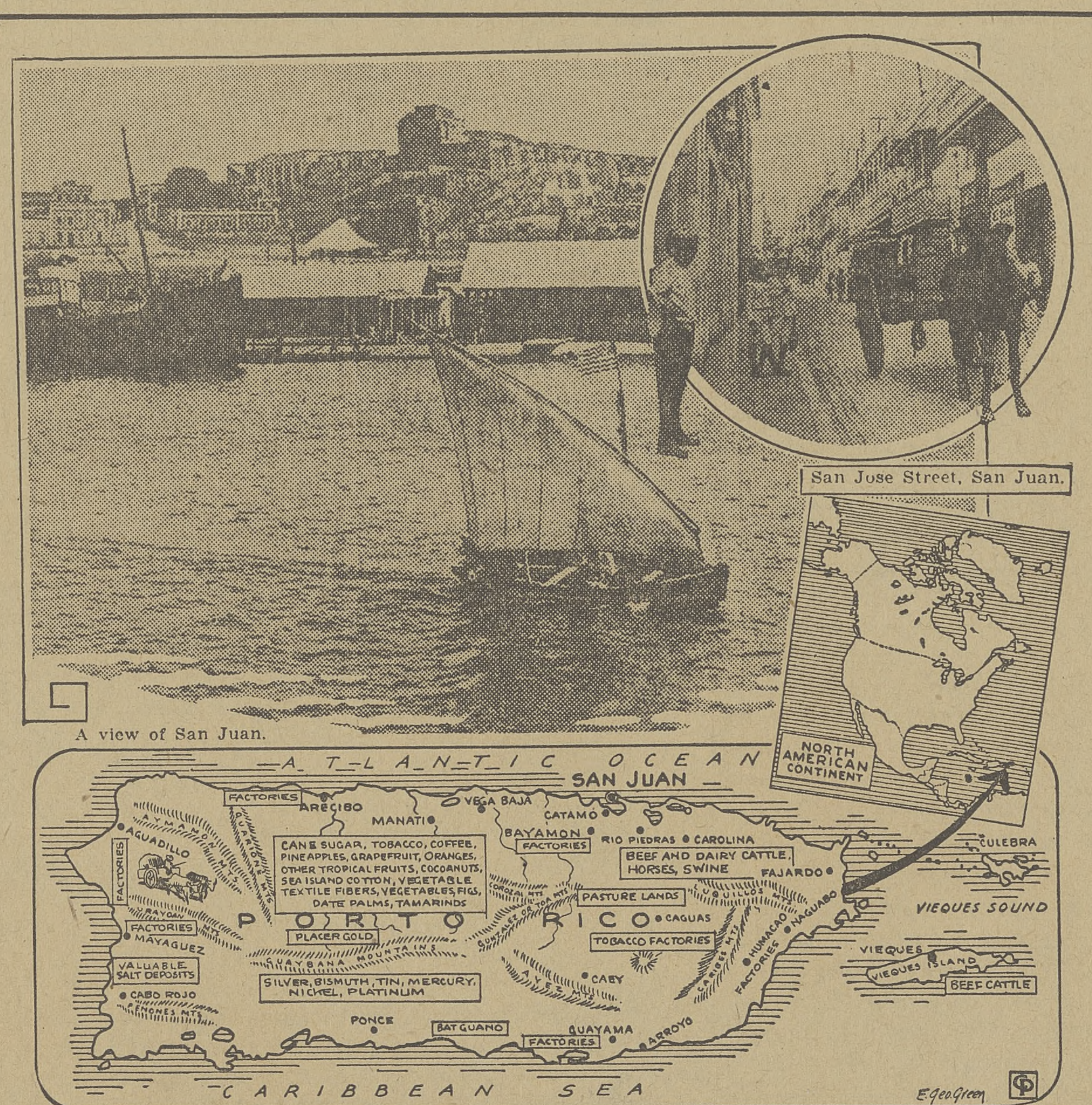
Jutro, o godzinie 5:30 wieczorem, w kościele św. Jacka, przy ulicach George i Central Park, połączeni zostaną dozgonnym związkiem małżeńskim, panna Joanna Stankowicz i p. Jan Bazar. Przyszła pani młoda jest córką p. Leonarda Stankowicza, znanego kwiaciarza, od wielu lat prowadzącego interes w dzielnicy Avodale, pnr. 2928 Milwaukee ave. Pan młody jest synem pana Daniela Bazar, zam. pnr. 1715 ul. N. Lincoln, pod którym to adresem zamieszkiwać będzie para młoda. Ojciec pana młodego jest starym osadnikiem dzielnicy Marjanowa.

Damą honorową będzie panna Betty Stankowicz, siostra pani młodej. W pierwszej parze drużbować będą panna Jadwiga Stankowicz, siostra pani młodej z p. Władysławem Bazarem, kuzynem pana młodego. W drugiej parze drużbować będą panna Irena Shugart z p. Marjanem Stankowicz, bratem pani młodej.

Gody weselne odbędą się w ścisłem gronie rodzinnem w domu pani młodej pnr. 2928 Milwaukee ave.. w dzielnicy Avondale.

Koło jest to figura płaska, ograniczona linją zamkniętą, której wszystkie punkty są równo oddalone od punktu środkowego.

— PORTO RICO —



A view of San Juan.

San Juse Street, San Juan.

Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Porto Rico jest amerykańską wyspą w łańcuchu wysp między Północną i Południową Ameryką, w grupie zwanej Wielkie Antyle. Obszar wyspy 3,435 kwadratowych mil; mieszkańców jest 1,544,000; stolicą jest San Juan (czytaj: San Huan).

Kolumb odkrył tę wyspę 1493 roku i nadał jej miano: San Juan Bautista. Ponce de Leon założył osadę San Juan de Puerto Rico i stąd wyspa przybrała nazwę Puerto Rico. Hiszpanie podbili Indjan upornych a z innymi pozawierali przymierza. Wyspę tę i jej główne miasteczko San Juan kilkakrotnie napadali korsarze angielscy, duńscy i z Indyj Zachodnich.

W osiemnastym wieku zaczęto sprowadzać do pracy Murzynów, w celu zastąpienia wymierających Indjan. Poważna liczba Hiszpanów osiedliła się również tutaj w tym czasie. W dziewiętnastym wieku dużo Hiszpanów, pragnących się usunąć z środowisk rewolucyjnych w Południowej Ameryce, osiedliło się w Porto Rico.

W roku 1820 i kilka razy później starano się oderwać od Hiszpanji lecz bezskutecznie, z powodu braku entuzjazmu dla ruchu rewolucyjnego w mieszkańcach.

Niewolnictwo zniesiono na wyspie w roku 1870. W roku 1898 Stany Zjednoczone podbiły wyspę i na mocy traktatu paryskiego Hiszpanja zrzekła się tej wyspy na korzyść Stanów Zjednoczonych.

Porto Rico wywozi głównie cukier do Stanów Zjednoczonych; w roku 1932 za sumę $55,116,975.00. Oprócz cukru wywozi się ananasy, pomarańcze, grejpfrut, tytuń i kawę.

Górnictwo mało rozwinięte, za to chów bydła i przemysł rozwija się szybko.

Rządy sprawuje gubernator; prawa uchwala dwu-izbowe ciało ustawodawcze.

Mieszkańcy otrzymali w roku 1917 obywatelstwo amerykańskie.

Sędziowie Wydali Wyrok

Zanim Oskarżonego Wysłuchali.

Tak mistrz toastów, p. Antoni Czarnecki, poborca ceł, określił przemówienia sędziów: Jana F. O'Connella, przewodniczącego sądu probacyjnego; Józefa Burke, sędziego wyższego sądu i sędziego E. Schefflera, w czasie skromnego przyjęcia pożegnalnego, urządzonego przez komitet przed wyjazdem do Polski dla Ludwika Leśnickiego. Przyjęcie odbyło się w sali bankietowej Ig. Lenarda, gdzie zebrało się przeszło 70 osób w ubiegły czwartek wieczorem.

Przemawiali i życzenia składali lub przedstawieni byli prócz wymienionych: Konsul Dr. Edward Kulikowski, porucznik S. Holzman, imieniem „Medal Combat Men's Association", adw. Franciszek Peska, kapitan W. Hetman, asystent sekretarza gen Z. N. P. Kostecki, organizator Z. N. P. Strojny, kapitan Piotr Bukowski, radny Józef P. Rostenkowski, Feliks Garbarek, dziennikarz Wm. Hayes, Dr. Kazimierz Żurawski, repr. „Stow. Studentów Polskich", panna Janina Pałczyńska, graduantka wydziału dziennikarskiego, Wincentyna Rieger, komityman Leon Winiecki, Józef Niemiec, Dr. M. W. Majchrowicz, adw. Ludwik Pinderski i Leśnicki. Przemówienia były bardzo krótkie z wyjątkiem przemówień sędziów: O'Connell'a, Burke'ego, Schefflera i porucznika Holzmana.

Prócz wymienionych zauważono: por. Dubińskiego, prez. Ligi Rzecznej i Morskiej, R. Matuszczaka, b. prez. Gminy 3ciej A. Ablamowicza, arch. Zyg. Ablamowicza, adw. Kmieciaka, M. Klingera, ald. Orlikowskiego, M. A. Osuchowskiego, Kar. F. Szczerbowskiego, szefa klerków wydziału podatkowego, Jana Schwabę, Feliksa Jabłońskiego, kontr. J. W. Golankę, p. Stanisławę Killoren, Filidę Hammond, sekr. „Klubu Oficerów", R. Hanasza, panią Leokadję Garbarek, panią Elżbietę Nyka, dra. F. Dulaka, Jana Schmidta, Ig. Schroedera, Jana C. Gordona, W. Krawczewskiego, Jana R. Piaseckiego, prezesa „Tow. Illinois", And. Chudzińskiego, sekr. Illinois, Bol. Rybaka, Franciszka Gordona, Jana P. Smith'a, dra. F. P. Olszonowicza, weterana T. R. Lazarewicza, kom. Leona Millera, Jana A Piątkiewicza, apt K. Kaweckiego, Leopolda Truszkowskiego, apt. F. Wojtalewicza, Jana Stack'a, Borowskiego, drową Annę Majchrowicz, B. Migałę, Kaz. Jedlińskiego, M. J. Matuszewskiego i kilku innych, których nazwisk nie ujęto dokładnie w podpisach.

Zebranie zagaił Elmer Olson, przew. komitetu.

Telegramy i listy nadesłali: Konsul Generalny R. P. dr. Tytus Zbyszewski wyd. „Wiadomości Codziennych", Paweł Kurdziel, sekr. gen. Z.N.P., p. Szczerbowski, kongr. Leon Kociałkowski, radca Wydziału Rezerwy Fed. M. S. Szymczak, prezes Wydziału Sanitarnego Tomasz Bowler, senator stanowy Hawcken.

Zebranie cechowało nastrój bardzo sympatyczny, a jak zaznaczył por. Holzman ze względu na wielką liczbę weteranów armji amerykańskiej którzy przybyli, by wyrazić uznanie za współudział żegnanego w pracach dla weteranów amerykańskich, rzadko u dziennikarzy anglo- amerykańskich spotykanej" przypominało zebranie weteranów.

10 bomberów poleci do Alaski.

Washington. — Dept. wojny sposobi się do wypróbowania sprawności bojowej 10 wielkich bomberów, typu Martina. Samoloty te są faktycznie latającemi fortecami zdolnemi do przewożenia i rzucania 4 tonn materjałów wybuchowych. — Eskadryla odleci wkrótce do Alaski zatrzymując się raz w drodze w Minneapolis dla nabrania paliwa.

Wychowanek Sierocińca Wstąpił do Stanu Małżeńskiego.

W minioną sobotę w sali nad restauracją Warszawa, pnr. 820 No. Ashland ave., odbyło się wesele z okazji ślubu p. Bronisława Wilczyńskiego, wychowanka sierocińca św. Jadwigi, z panną Genowefą Stelmach, z dzielnicy Irving Park. Młoda para ślubowała wierność dozgonną w kościele Niepokalanego Serca Marji w Irving Park. Młoda małżonka jest córką znanej rodziny pp. Michała i Marji Stelmach, zamieszkałych w Irving Parku. Pp. Stelmach wraz z dziećmi należą do szeregu polskich organizacyj, tak samo i młody małżonek p. B. Wilczyński bierze czynny udział w życiu organizacyjnem młodzieży polsko - amerykańskiej. Do ślubu pp. młodym towarzyszyli Irena Stelmach, Władysław Wilczyński, Stefanja Stelmach, Edward Stelmach i Stanisław Wilczyński. Na weselu w Warszawie do tańca przygrywał doskonały zespół orkiestrowy z sierocińca św. Jadwigi pod batutą p. Józefa Skubisza. Trzeba przyznać, że młody małżonek p. B. Wilczyński, będąc sierotą, potrafił tak swem życiem pokierować, iż dziś zajmuje on całkiem przyzwoite stanowisko, a przytem, jak widać, wyrósł i wychował się w duchu nawskróś polskim; nie ulega wątpliwości, iż niemałą zasługę ponosi w tem sierociniec św. Jadwigi, prowadzony przez SS. Felicjanki, a kapelanem którego jest X. Franciszek Rusch. To samo można powiedzieć i o młodej małżonce p. Genowefie Wilczyńskiej, — a więc jest para dobrana, jeżeli chodzi o polskość. Pp. młodzi zamieszkują pnr. 3655 ul. No. Whipple.

Krwawe starcie polityczne w Kolumbji.

Bogota, Kolumbja. — Dziewięć osób zostało zabitych, a więcej niż 50 rannych w starciu wrogich frakcyj politycznych w Fusagasuga, 30 mil od Bogota.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Frontem do Niemiec.

Dziś, gdy kto chce zwrócić szczególną uwagę na coś w Polsce, gdy usiłuje zaabsorbować uwagę publiczną w jednym kierunku, to robi to przy pomocy „frontu". Niech-no tylko spostrzeże kto, że gdzieś most jest dziurawy, zaraz w całej gminie rozlega się wołanie: Frontem do mostu! A gdy trzeba było uczyć ludzi myśleć o morzu, to znów wołają: Frontem do morza! To wołanie „frontowe" słyszeliśmy ubiegłej niedzieli na grobli miejskiej na obchodzie Ligi Morskiej i Rzecznej.

Ale równanie się frontem nie ogranicza się tylko do Polski i nietylko w niej się zamyka. Robienie frontu odbywa się dzisiaj na całym świecie, we wszystkich krajach. Wszędzie jest modne.

Gdy wybuchła rewolucja w Rosji, w innych krajach także nastąpiły rewolucję. Gdy potem przyszli bolszewicy, stworzyli sowiety i poczęli ustanawiać zupełnie nowy porządek rzeczy, to samo próbowano robić w innych krajach. Gdy następnie powstał we Włoszech faszyzm, modni ludzie w innych państwach także o faszyźmie poczęli marzyć i ruch faszystowski na świecie jest obecnie tem, czem w 1918 roku był ruch bolszewicki. Ten ostatni przeminął w formie pierwotnej, zaś ruch faszystowski jeszcze się kompletnie nie rozwinął, jeszcze nie osiągnął punktu kulminacyjnego.

Polityczne i ekonomiczne skutki wojny światowej zachwiały podstawami porządku rzeczy. Rozpadły się kraje, które rzekomo były rękojmią pokoju. Niemcy przedwojenne przedewszystkiem wywierały głęboki wpływ polityczny, gospodarczy i naukowy. Armja niemiecka była wzorem dla innych armij. Japonja tam trenowała swych oficerów, stamtąd sprowadzała aparaty i urządzenia, bo to wszystko uchodziło za ostatni wyraz w każdej dziedzinie. Ale działo się to w okresie, kiedy dumne Niemcy chodziły w aureoli zwycięskiej, zdobytej na Francuzach.

Dzisiejsze Niemcy są inne. To naród nie triumfatorów, lecz naród pokonany a z takich nikt przykładu nie bierze. Dziś na świecie niema ani jednego kraju, z którego możnaby brać przykład i dlatego mamy chaos.

Okazuje się, że w życiu narodów panuje taka sama zasada, jak w świecie mody. Dobrze jest, że Paryż wciąż uchodzi za arbitra w tej dziedzinie, że nadaje ton — zły czy dobry. — Przynajmniej jest coś, według czego można się równać, można stawać frontem. Gdyby było inaczej, to znaczy gdyby nie było takiego arbitra, mielibyśmy chaos.

Przed wojną Niemcy odgrywały rolę takiego arbitra w życiu narodów, ale arbiter został pokonany i upadł a na jego miejsce nie pojawił się nowy. Swiat nie ma na razie punktu, według którego mógłby się równać i „frontem stawać", dlatego mamy na świecie chaos.

Skutki wojny światowej dotknęły nie samych tylko Niemców. Cały świat stęka pod niemi. Stąd niejeden przestał wierzyć w skuteczność starych, wypróbowanych środków na bolączki polityczne i gospodarcze. Zaczęli ludzie szukać innych dróg, innych lekarstw, a z tego zrodził się faszyzm i hitleryzm. Oba te ruchy mają dzisiaj naśladowców we wszystkich krajach, bo ludzie chwytają się dzisiaj każdego środka, żeby dźwignąć świat z głębokiego kryzysu.

Ale czy faszyzm lub hitleryzm ze wszystkiemi ich odmianami są w stanie ziścić nadzieje? Obserwatorzy poważni mówią stanowczo „nie", ponieważ te systemy są sztuczne, nie uwzględniają indywidualności człowieka, tylko opierają się we wszystkim na prostym nakazie. Grupa zapaleńców ten system propaguje, a olbrzymie masy ustawiają się dzisiaj frontem do Niemiec z braku czegoś lepszego.

Barthou o Polsce.

Ciekawą odpowiedź dał francuski minister spraw zagranicznych pan Barthou socjalistycznemu posłowi do parlamentu na jego nieprzychylne o Polsce uwagi.

Odpowiedź p. Barthou podaje dosłownie z urzędowego stenogramu korespondent „Dziennika Polskiego" p. Adam Nowicki.

Oto słowa p. Barthou:

— Podróż moja do Warszawy, zaniepokoiła pana Chasseigne'a. Zapytał się mnie, dlaczego pojechałem do Warszawy. Jego zaciekawienie równa się niemal niedyskrecji.

Deputowany Albert Riviere: Widzieliśmy już inne podróże i wiedzieliśmy o ich wynikach.

Pan Barthou: To tak wygląda, jak gdyby minister spraw zagranicznych, stojący na tej trybunie i odpowiedzialny wobec Izby, chciał wprowadzać nowe metody. Po objęciu urzędowania znalazłem już poprzednio nadesłane zaproszenie. Do kogo było zaadresowane? Do mojego poprzednika, pana Paul-Boncoura. Dlaczego? Ponieważ poprzednio polski minister spraw zagranicznych odwiedził urzędownie Paryż, a pomiędzy państwami, wielkiemi i małemi, jest taki sam zwyczaj, jak pomiędzy osobami prywatnemi a dobrze wychowanemi, że się oddaje rewizyty wzamian za otrzymane wizyty.

— Poprostu więc — mówił pan Barthou — pojechałem do Warszawy, by rewizytować rząd polski wzamian za wizytę pana Becka we Francji.

— Oto źródło mojej wizyty w Warszawie. Niema w niem nic, co mogłoby niepokoić tamtą część — tu pan Barthou wskazał na lewicę — Izby.

— A jakie wyniki przywiozłem z Warszawy? — spytał pan Barthou. — Utrzymanie przymierza. Tak, panie Chassigne, oświadczam to panu zupełnie otwarcie.

— Lecz pan — ciągnął Barthou dalej — zadał jeszcze jedno pytanie, mianowicie spytał się pan o konwencję wojskową z 1921 roku. Słuchałem tego pytania z wielkiem zdziwieniem. Pan twierdził, że rząd prawicy francuskiej podpisał z Polską tę konwencję. Rząd prawicy? Pan mnie miał na myśli. Tak, byłem wtedy ministrem wojny. Lecz prezesem ministrów był pan Aristides Briand. Jak więc pan może mówić, że to rząd prawicy podpisał konwencję wojskową z Polską?

— Pan Chasseigne — tutaj pan Barthou podniósł głos — mówił o Polsce tonem, który ja stanowczo potępiam. Pan zapomniał, że Polska jest wielkim narodem mającym 33 miljony ludności, krajem silnym, zdrowym, zjednoczonym, doskonale zorganizowanym, krajem sprzymierzonym. A ten, kto pomniejsza siłę i powagę rządu, z którym w 1921 roku zawarliśmy przymierze, nie prowadzi dobrej polityki francuskiej i nie służy interesom Francji.

Wreszcie pan Barthou stwierdził, że Polska ma prawo do otrzymania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów i że już Aristides Briand był tego zdania.

Wielka Odpowiedzialność Matki.

W dzisiejszych czasach cały niemal ciężar wychowania młodzieży spada na kobiety — jako matki.

Rola ojca, w teorji zwierzchnia i kierownicza, w praktyce schodzi prawie do zera. Na matkę spada tedy nietylko wielka odpowiedzialność lecz i duże wymagania, jakie dzisiejszy postęp wiedzy stawia tak ważnej dziedzinie, jak wychowanie młodzieży.

Ważne w zagadnieniu kształcenia wyższego i zawodowego, urabianie charakterów, szkoła i dom i wiele, wiele innych, — wszystko to musi matka znać i wiedzieć.

Nie są one łatwe, to prawda. Nie może to jednak zrażać, a przeciwnie powinno zachęcać do godnego wywiązania się z powierzonych zadań. Trzeba więc pracować również nad samą sobą, trzeba czytać, umieć korzystać z dostępnych środków oświetlających nowe drogi dzisiejszego wychowania dziatwy.

A racjonalne wychowanie zaczynać trzeba nie wtedy, gdy dziecko poczyna już rozumieć, lecz od pierwszych jego dni, dosłownie „od kołyski." W tym właśnie okresie postęp i zmiany są ogromne.

Któraż z naszych nietylko babek, lecz i matek odważyłaby się dać kilkumiesięcznemu dziecku sok surowy z marchwi, czy pomarańczy lub przetarte jabłko? Kto wiedział dawniej, co to są witaminy i jaka jest ich rola odżywcza? Jak doniosłe znaczenie ma świeże powietrze, słońce, ruch i jak stosować je od niemowlęctwa?

Dawniej doktora wzywało się, gdy dziecko było chore, — zdrowe rosło jak chciało i mogło. Dziś, stacje opieki nad matką i dzieckiem ,rozsiane po licznych nawet maleńkich miasteczkach, roztaczają pieczę nad zdrowem dzieckiem, udzielając wskazówek, jak należy postępować, zapobiegając możliwościom rozwinięcia się jakichś chorób organicznych czy dziedzicznych. Szereg popularnych broszur i książek oraz czasopism dostarcza cennych rad.

Mimo to, wśród wielu, wielu jeszcze matek brak odpowiedniego zrozumienia i zaufania do tych źródeł wiedzy. Chętniej słucha się jakiejś sąsiadki, niż lekarza.

ZWYCIĘŻAJCIE ŻYCIE.

Siłą ciężkości przykuci do ziemi,
Od której nic nas niemoże oderwać,
Napróżno chcemy tę niedolę przerwać
Ustanowioną prawami wiecznemi.

Trwamy od wschodu życia do zachodu,
Na małym skrawku czasu i przestrzeni,
Na pokarm matki-ziemi przeznaczeni,
Biedne ofiary jej wiecznego głodu.

A jednak chociaż ta nasza planeta
Jak cmentarzysko w przestrzeniach się toczy,
Do życia śmieją się wciąż nasze oczy
Swą tajną głębią nie ciągnie nas Leta.

Jak las nie ginie w liści zwiędłych chrzęście,
Jak, choć wciąż płynie, nie kończy się rzeka,
Tak nieśmiertelne są oczy człowieka
Wypatrujące swoje własne szczęście.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

KURJER NARODOWY W NEW YORKU, 16 czerwca.

Narodowo-radykalna „Sztafeta" zamieszcza znamienny głos pedagoga przeciw pornografji:

„Idę — czytamy tam — do kiosku. Buda taka oblepiona ze wszystkich stron świństwem. Gnijące ścierwo, którego smród zatruwa i deprawuje dusze. Pornograficzne tygodniki. Fotografje prostytutek, tak po adamowemu, na naczelnej stronie. Frywolne dowcipy godne czworonożnej istoty, lubującej się w fetorze ścieków. „Wesołe Wiadomości", „Wolne Żarty" (posła Marjana Dąbrowskiego z Krakowa), „Warszawianka."

Być może, że to rzeczy nie zgorszą ani mnie ani tysięcy przechodzących ulicą obok kiosku lub wystawy z reklamą książki. — „Sposób spędzenia ciąży za jedne 90 groszy."... Ale pomyślmy: Ulicami przechodzi tysiące dzieci, proste, niezepsute serca. Jestem wychowawcą młodzieży, z jakąż rozpaczą niekiedy odkrywam tajniki dziesięcych serc, przedwcześnie zarażonych zgnilizną.

Trzeba potępić, trzeba bić w parszywe niechlujne dusze i mordy tych „redaktorów," wydawców — sutenerów, opryszków prasowych, kajdaniarzy najgorszego gatunku, zatruwaczy plugawców, mistrzów wszelakiej złodziejskiej sztuki i morderstwa, handlarzy żywym towarem."

Bić? Nie! Ale: 1) starać się u władz o czujniejszą „opiekę" nad temi wydawnictwami, — 2) bojkotować te pisma, — 3) popierać w rozszerzaniu dobrej prasy.

WIADOMOŚCI CODZIENNE W CLEVELAND, 8-VI.

Komisja rozjemcza międzynarodowej Federacji piłkarskiej FIFA wydała wyrok w sprawie odwołania przez Polskę meczu eliminacyjnego o mistrzostwo świata z Czechosłowacją, który miał się odbyć 15go kwietnia w Pradze.

Ponieważ związek czeski poniósł w związku z przygotowaniami do meczu duże straty, więc komisja rozjemcza przyznała odszkodowanie w wysokości 150,000 koron czeskich czyli około 30,000 zł., które Polski Związek Piłki Nożnej ma zapłacić Związkowi czeskiemu.

Jak wiadomo odwołanie meczu nastąpiło na skutek odmówienia reprezentacji Polski wydania paszportów przez polskie władzie państwowe, które równocześnie obiecały PZPN-owi pokrycie strat wynikłych z tego tytułu.

Są w życiu wstrząśnienia, po których wrócić do spokoju nie łatwo.
Pamiętn. Nieznaj. T. H.

Histerja Szowinistów Brazylijskich.

(Nowy Świat w New Yorku).

Rodacy nasi w Paranie (Brazylja) spotykają się w ostatnich czasach z gwałtowną i nie przebierającą w środkach kampanją, jaką rozpoczął jeden z tamtejszych dzienników „Corriero do Parana" przeciwko polskiej kolonizacji.

Punktem zaczepienia do ataków posłużył przyjazd do Brazylji wysłannika Ligi Morskiej i Kolonjalnej generała Strzemieńskiego. Jego misja w celu uzyskania koncesji na emigrację z Polski wywołała poprostu szał wyżej wymienionego pisma w Kurytybie. Oto niektóre soczyste okrzyki „Correio do Parana":

„Ostrzeżenie narodu". „Podróż polskiego generała Strzemieńskiego w celu uzyskania koncesji w For de Iguassu łączy się z makabrycznym i zuchwałym planem imperjalistycznym". I dalej: „Rozczłonkowanie Brazylji na kilka Republik i pokojowy podbój nowego państwa z dostępem do morza przez rzekę Prata".

W artykule „Najazd Imperjalistyczny" pismo ostrzega: „przed nowymi Kaligulami nienasyconymi krwią przelaną w czasie wielkiej wojny".

Cytując przykład niemieckiego gen. Kundta, do niedawna główno-dowodzącego armją boliwijską przeciw Paragwajowi, organ brazylijski widzi już w niedalekiej przyszłości polskiego generała rozkrawającego mieczem kawał ziemi „z żywego ciała narodu brazylijskiego".

Ataki są podobno dokonywane nietyle z powodów ideowych, ale są poprostu szantażem, w którym udział biorą jednostki polskiego pochodzenia. — W swoim czasie na łamach tego samego pisma jednostki te atakowały nieistniejące już „Polskie Tow. Emigracyjne", jest więc podejrzenie, że one to, mając jakieś pretensje do Polski, za zerwanie z nimi umów w sprawach emigracyjnych zainspirowały kampanję przeciw gen. Strzemieńskiemu.

W kampanji tej zahaczono i osobę marszałka senatu Raczkiewicza, który w roku zeszłym wizytował wychodźtwo polskie w Brazylji i Argentynie.

Ale udział renegatów i szantażystów polskiego pochodzenia w tej nieprzyjemnej sprawie to z pewnością tylko jedna strona medalu. Druga, to wrogowie wychodźtwa polskiego w Paranie, którzy pragnęliby je pognębić.

Rodacy nasi w Paranie dobrze się gospodarzą i to wywołuje zazdrość wśród innych narodowości.

Niektóre, jak np. Ukraińcy, z nienawiścią odnoszą się do Polaków.

Ataki mogą nie mieć głębszego znaczenia. Mogą nie wpłynąć wcale na rząd brazylijski, których dał wyraz niejednokrotnie swego uznania dla pionierskiej pracy Polaków w puszczach Parany.

Ale wskazują one niewątpliwie na fakt, że szowinizm w stosunku do obcych, tak jak wszędzie na świecie, rozwinął się w ostatnich czasach i w Brazylji. Jeżeli chodzi o ten ostatni kraj, to jest on, bez względu na motywy, zgoła nierozsądny, jako że Brazylja jest jednym z tych krajów, które mając olbrzymie obszary, musi mieć i ludzi do ich karczowania i uprawiania.

Może niepotrzebnie w misji kolonizacyjnej wybrany został generał polski. Mógł tę misję załatwić również ktoś cywilny. Ale fantazjowanie na ten temat, że generał polski będzie mieczem wyrąbywał w Brazylji dla Polaków dostęp do morza, to brazylijski nie orzech, ale idjotyzm.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

W SĄDZIE.

— Czy nie wstyd wam? Już czwarty raz tu jesteście...

— Trudno, panie sędzio, każdy zawód ma swoje przykrości.

NIEPOROZUMIENIE.

— Aj, z was Rabinowicz to też śledziennik.

— A wy to niby goj?

E. ZORJAN — **Grunwaldzki Bój** — POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

— A ty, Cześku?

Podkręcił wąsa.

— Ja tam o schadzkę nie proszę.

— Więc dałeś za wygraną?

— Bynajmniej.

— Masz jakiś zamiar.

— Tak — rzekł tajemniczo.

— Jaki, jaki, mów.

— Bardzo prosty. Zdobędę Malborg, — a zarazem i ją!

Znowu huknął śmiech.

— Malborga ci się zachciewa?

— Nie. Królowi zachciewa się Malborga — mnie dziewki.

— A ty Aleksy? — pytano milczącego Despota.

— Despot może się bawić —odpowiedział dumnie — lecz nie szargać z mieszczankami!

— Odyniec taki senny, jakby miał epos pisać.

— Tak i zgadliście. Tam muzyka wrzeszczała, a ja sobie śpiewał i taki piosenkę złożył.

— A no, a no, zaśpiewaj i nam.

Iwaśko z całą powagą zaczął nucić:

Bez tebe Hanusiu,
Tiażko w świti żyty...

— A dajże nam pokój — krzynął Maciek. —Włóczy się to po całym świecie, a swojej Rusi nie może z siebie wytrząść.

— Ta nie wytrzęsie — odparł Odyniec z uporem.

Odrowąż przysunął się do Oleśnickiego.

— Zbyszku, co ci? Z zabawy wracasz, jakby z pogrzebu.

— Trafiłeś w myśl moją... Zabawa skończona... teraz pora na pogrzeb.

Towarzysze wpatrzyli się w niego.

On ręką przetarł czoło, oczy, jakby szukał dalekiego wspomnienia.

Nie pojęli słów jego, lecz tak go szanowali, tak wysoce trzymali o jego rozumie, iż czuli, że coś mieć musi w głowie bardzo prawdziwego, coś co z prawdy wychodzi i sprawdzić się musi.

Młodzież zasnęła snem kamiennym. Zbyszek oka zmrużyć nie mógł. Przez otwarte okno patrzał na pałac Wielkiego Mistrza.

Cisza panowała grobowa, chociaż poranek już rósł.

Pijane rycerstwo spało, czyniąc z dnia noc. Dla niego słońce nie wschodziło.

Patrzał i myślą biegł gdzieś w przeszłość.

Przypomniał sobie taką noc lipcową, gwiaździstą i poranek świeży i skwar południa i...

— Dzieje tak dziwnie czasem się toczą... Ludzie w przewidywaniach mogą się mylić... Ale jej słowa nie przeminą marnie... Miałażby się już zbliżać godzina sądu bożego?...

Patrzał wciąż w dal, a oczy zaszły mu łzami.

Gdy arcybiskup wstał zdał mu sprawę z nocnej zabawy.

— Dobrze, żeś tam był, żeś widział... A i tamtym nie zawadziło zobaczyć zblizka ten którym ujmuje się nawet ojciec święty... Rad jestem. Wiedziałem zresztą na pewne. To młode hulaki, ale sromoty żaden się nie dopuści. Pokazali, iż umieją Polacy zabawić się, lecz nie potrafja splamić paskudztwem.

Potem poszli obaj do kościoła na pierwszą ranną mszę. Odprawiał ją sędziwy proboszcz toruński.

Wracając od ołtarza, skinął życzliwie Zbyszkowi głową. Polubił go.

W czasie zabawy rzekł mu: Młodziście, lecz godni szacunku nawet starca, jak ja. Tembardziej srom mi przed wami. Jam Niemiec i chciałbym, żeby cały świat był niemiecki, ale uczciwy, szlachetny, nie krzyżacki. Jam chrześcijanin i życie bym oddał za wiarę Chrystusową, katolicką, jedyną, prawą religję, ale nie za krzyżacką... Krzyż, któryś widział na ciele rozpustnicy, prędzej do duszy jej trafi, prędzej ją zbawić może, niźli ten znak wiary naszej na spodlonej piersi krzyżackiej. Krzyż, na którym niegdyś wieszano zbrodniarzy, łotrów pospolitych, stał się znakiem chwały świata całego, odkąd Odkupiciel nasz na nim skonał. Jakżeż podłe są łotry, które zawieszają krzyże na piersiach swoich, by zakryć dusze szatańskie, potępione.

Gdy Zbyszek te słowa arcybiskupowi powtórzył, ten rzekł mu.

— Ten na prawdę jest chrześcijanin. Jako Niemiec wrogiem nam być może, ale wróg szlachetny, to stokroć lepsze, niźli przyjaciel podły.

Posłuchanie u Wielkiego Mistrza miało się odbyć około południa.

Wszystko było do drogi gotowe.

— Z dobrą, czy złą wieścią trzeba spieszyć do króla — rzekł arcybiskup.

Posłowie wystąpili strojnie, poważnie.

Wielki Mistrz, otoczony najwyższymi dostojnikami Zakonu, przyjął ich z wyszukaną grzecznością, lecz bez uprzejmości.

Zanim przystąpili do sprawienia właściwego poselstwa, to jest do oddania odpowiedzi królewskiej na zapytanie Zakonu, czy Polska myśli posiłkować Litwę, zawiedli posłowie nasi skargę o zabranie przez Krzyżaków szkut ze zbożem, które z Polski wysłano na Żmudź głodem dotkniętą i żądano odszkodowania.

— Zbożem to być mienicie — odparł Wielki Mistrz — a to była broń zbuntowanych przeciwko Zakonowi Żmudzinów.

— Żart chyba stroicie — rzeł arcybiskup Mikołaj poważnie — gdyż i wam i całem światu wiadomo, iż szkuty były ładowne zbożem i jednego w nich oręża nie znaleźliście.

— Nie zboże, lecz oręż — zawołał Ulryk porywczo — i ani grosza nie damy. Tak to spełniacie obowiązki wiary świętej, iż wspomagacie orężem pogan w walce przeciwko Zakonowi, który krwi własnej ofiarą tę wiarę krzewi?

Pojął arcybiskup myśl Mistrza i nachmurzył czoło.

— Jeśliście chcieli głodem zmorzyć Żmudzinów i pół konających zmusić do wiary świętej, a bardziej jeszcze do posłuszeństwa wam, w takim razie zboże bronią było istotnie, orężem, który ich miał obronić od śmieci głodowej.

Ulryk usta przygryzł.

— Porzućmy grę słów. Przestąpcie, proszę, do właściwego poselstwa. Król Polski przyrzekł mi odpowiedź czy w wojnie Zakonu z Litwą stanie po naszej, czy po jej stronie.

— Władysław Jagiełło, król Polski, jest władnym panem Litwy, z jego ramienia trzyma ją Witołd, brat stryjeczny. Jako prawy pan tej ziemi i jako brat Witołda, musi pan nasz i król stanąć w ich obronie — odparł silnym głosem arcybiskup Mikołaj z Kurowa.

— To odpowiedź królewska? — zapytał przeciągle Ulryk von Jungingen.

— To odpowiedź całej Polski, uradzona na sejmie w Łęczycy, który dla tej sprawy samo był zwołany. Lecz król Władysław, znany z dobroci i chęci do zgody, unikający krwi rozlewu poruczył nam dodać, iż pragnie zgody polubownej i jeśliby Zakon na nią przystał, chętnie stanie za pośrednika. Byłby jednaczem sprawiedliwym, pragnącym pokoju, szukającym warunków ugody sprawiedliwych, a nie uwłaczających czci żadnego z przeciwników.

Porwał się Wielkie Mistrz gwałtownie, krew mu uderzyła na policzki, oczy zapałały.

— Zgoda? Nie chcę jej. Jednaczem moim ten oto miecz! — Uderzył po rękojeści tak silnie, że aż o wysokie sklepienie odbił się szczek oręża.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poradnik Dobrego Zdrowia

O ŚWIERZBIE I JEGO LECZENIU.

(Dokończenie.)

Najważniejszym środkiem do leczenia świerzbu jest siarka, która kleszczyki niechybnie zabija i stąd leczenie choroby nie sprawia wielkiej trudności. Maścią siarczaną naciera się całe ciało a potem układa się chorego do łóżka ze świeżą pościelą, poprzednio odkażonego. Głowy oczywiście nie potrzeba nacierać, ale skoro się zresztą przy nacieraniu opuści choć jedno miejsce, w którem się kleszczyki zagnieździły, natenczas cały zabieg pozostaje bez skutku, bo z tych miejsc rozchodzą się one po kilku dniach znowu na wszystkie strony. A więc wszystkie miejsca aż pod szyję trzeba wysmarować należycie! Skoro się to uczyni trzy razy w przeciągu 24 godzin, można być pewnym, że maść siarczana uśmierciła wszystkie kleszczyki wraz z jajkami. Mimo to świerzbienie może się jeszcze przez czas jakiś potwarzać, bo skóra jest jeszcze podrażniona przez kleszczyki i przez smarowanie maścią siarczaną. Przed zastosowaniem zabiegu powinien chory odłożyć wszelką bieliznę, jaką miał na sobie, a tę należy dobrze wygotować przez godzinę. Ubranie, na którem się kleszczyki rzadko trafiają, trzeba dobrze przetrzepać i poszczotkować i powiesić do suchej szafy na 2 tygodnie; oczywiście można je także oddać do chemicznej pralni. — Po takiem leczeniu chory winien otrzymać świeżą bieliznę i świeże powleczenie pościeli. Jeżeli po usilnem drapaniu pozostało wiele skaz i ran, natenczas trzeba się także zabrać do ich leczenia; najodpowiedniejszym do tego środkiem jest posypywanie pudrem i smarowanie tynkturą jodynową, której można nabywać w aptekach i drogerjach, a której bierze się jedna część na dwa lub trzy razy tyle alkoholu. Jeżeli cała rodzina lub choć kilku członków równocześnie na świerzb cierpiało, natenczas samo się przez się rozumie, że wszyscy dotknięci winni się równocześnie i to stanowczo poddać tym samym zabiegom leczniczym, bo inaczej dolegliwość ta nie da się opanować i zagnieździ się na stałe.

ODSTAJĄCE USZY.

Kto ma odstające uszy, — ten bezwątpienia odczuwa nieprzyjemnie ten błąd przyrody, choćby z tego powodu nie miewał żadnych przykrości. Kobietom daje się on mniej we znaki, ponieważ posiadając dłuższe od mężczyzn włosy, mogą je tak przyczesać, że pod niemi uszy odstające ukryją. Zwłaszcza u młodzieży męskiej odstające uszy bywają powodem pewnych przykrości, ile że rówieśnikom ich dają powód do wyśmiewania i drażnienia. A usunąć ten błąd przyrody niełatwo, ponieważ małżowina czyli boncha ucha nie składa się z pierwiastka, któryby się dał inaczej ukształtować, lecz tworzy go chrzęść, której nie można zmienić żadnem ciśnieniem ani przyciąganiem, bo zawsze wraca do pierwotnego położenia. Jedyną możliwością zmiany jest operacja, o ile zbyt odstające uszy aż nadto podpadają lub jeżeli dotknięty tem zniekształceniem ciała człowiek koniecznie pragnie się go pozbyć. Operacja polega na tem, że z ucha w miejscu, gdzie do głowy przytyka, z tyłu wycina się kawałek chrzęści w kształcie języczka. Ranę powstałą zaszywa się następnie w taki sposób, że ucho nabiera innego wyglądu. Jeżeli operację dokonuje się już w wieku dziecięcym, natenczas później nie pozostaje po niej żadna widoczna blizna.

O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —
1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

NAJNOWSZY WYNALAZEK DLA NIEWIDOMYCH.

Dla ludzi niewidomych ma się w krótce ukazać w handlu przyrząd, który zapobiegnie oddawna odczuwanej potrzebie ułatwienia czytania książek powieściowych i dzieł naukowych przez niewidomych.

Jest to mianowicie aparat w rodzaju dotychczasowych gramofonów lub fonografów, elektrycznie poruszany.

Zewnętrzne rozmiary skrzynki aparatu mają 20 przez 15 cali, wysokość 9 cali, a waga około piętnaście funtów. Można więc taki aparat łatwo przenosić i nawet zabierać z sobą w podróż.

Aparaty te mają jednocześnie urządzenie radjowe z głośnikiem, które może być dostosowane do prądu stałego lub zmiennego. Płyty do tego aparatu są z materjału lekkiego, lecz silnego i niełamliwego, mogą więc być wygodnie przesyłane pocztą, a jedna płyta, użyta na obie strony, oddaje mowę przez około osiemnaście minut.

Projektowane jest założenie w rozmaitych miastach wypożyczalni, któreby miały na składzie płyty, obejmujące najnowsze dzieła powieściowe i naukowe. Płyty tych dzieł, dostosowane specjalnie do tych nowych aparatów, będą mogły być nabywane na stałe, lub wypożyczane na łatwych warunkach. Wobec tego niewidomi, żądni wiedzy lub ciekawi nowych książek, będą mogli je sobie wypożyczać i słuchać u siebie w domu wygodnie.

Poza tym nowym aparatem wchodzi również w życie nowy system drukowania książek dla niewidomych, którzy umieją czytać przez dotyk. System ten odmienny jest od dotychczas znanych, a najważniejsze w nim jest to, że łatwo się czytania tym sposobem mogą nauczyć osoby starsze, dla których poprzednie systemy są za trudne.

Nadrukowanie odbywa się w ten sposób, że na pociętym na długie paski papierze, napuszczonym specjalnemi chemikaljami, odciska się wypukłe znaki w podobny sposób, jak się to robi na rolkach dla automatycznych, elektrycznych fortepianów. Następnie taką rolkę przepuszcza się przez inną maszynkę, oddającą głos, która przy pomocy komórek fotoelektrycznych oddaje odpowiednio dźwięki, zależnie od znaku na jaki natrafia.— Cały proceder jest podobno tak tani, że godzinową mowę można zarekordować na rolce papieru kosztem około piętnastu centów.

Prace i badania nad umożliwianiem czytania niewidomym, prowadzone są już od lat. Hiszpan Francesco Lukas, już w roku 1640 wynalazł sposób, który umożliwiał niewidomym czytać za pomocą dotyku. Następnie specjalnie wypukłem pismem drukował książki dla niewidomych Valentin Hauy, a jego system udoskonalił Frankois Lessneur.— W dziewiętnastym wieku było już 23 rozmaitych typów druku dla niewidomych, ale najwięcej przyjął się ogólnie dotychczas stosowany system „Braille", składający się z rozmaitych kombinacyjnych punktów. System Braille drukowany jest w ten sposób, że gdy jedna linja kończy się po prawej stronie, to natychmiast zaczyna się od prawej ku lewej druga linja. Posuwając zatem palcem po linjach, osoba niewidoma stale ma z linjami łączność.

„Moon" system jest jeden z najnowszych alfabetów dla niewidomych, podobno najłatwiejszy do nauczenia się dla takich, którzy wzrok stracili już w starszym wieku i dla których inne systemy są za trudne. — Pismem tem drukuje się książki tak samo, jak pismem zwyczajnem dla widzących, to znaczy linje zawsze rozpoczynają się od lewej i biegną ku prawej, podczas gdy w innych systemach linję pierwszą zaczyna się od lewej strony, zaś następną od prawej, a więc linje stanowią nieprzerwany ciąg.

Kapitan Borkowski Wyjawia Tajemnicę Śmierci Marszałka Kitchenera.

Halifax, Kanada. — Kapitan Eustazy Borkowski, komendant okrętu polskiego „Kościuszko', który przybił do tutejszego portu, wyjawił tajemnicę zatopienia angielskiego krążownika „Hampshire", z którym poszedł na dno marszałek polny lord Kitchener, naczelny komendant wojsk angielskich podczas wojny światowej.

Do tego czasu szczegóły tego epizodu wojennego były niewiadome i zatopienie okrętu „Hampshire" było jedną z tajemnic wojny światowej. Kitchener, gdy zaskoczyła go śmierć, znajdował się w drodze do Rosji.

Kapitan Borkowski powiedział, że zatopienie krążownika było spowodowane przez dwóch szpiegów niemieckich, którzy zamordowali dwóch marynarzy i ubrali się w ich mundury i wkradli się na okręt.

W 12 lat po wojnie światowej kapitan Borkowski spotkał się z komendantem niemieckiej submaryny „Hamburg" i ten opowiedział mu dotąd nieznane szczegóły zatopienia krążownika „Himpshire".

Komendantem owym był kapitan von Schweiger, który zdaniem kapitana Borkowskiego był najzdolniejszym z niemieckich oficerów marynarki w wojnie.

Spotkali się oni przypadkowo w gospodzie w Hamburgu, zaprzyjaźnili się i w toku rozmowy o swych przygodach wojennych, Schweiger opowiedział mu co następuje:

„Zadanie zatopienia krążownika „Hampshire" powierzone było dwom niemieckim marynarzom, którzy doskonale władali językiem niemieckim.

„Dostali się oni do Anglji za sfałszowanemi paszportami, zabili dwóch marynarzy, którzy wracali się okręt, przebrali się w ich uniformy i sami dostali się na pokład.

Znalazłszy się na okręcie zdołali oni wkraść się do przedziału amunicyjnego, który wysadzili w powietrze, powodując zatopienie statku wraz z całą załogą".

Kapitan Borkowski, który włada 12 językami i wielorotnie udekorowany został przez cztery państwa za odznaczenie się w wojnie, jest weteranem licznych bitew morskich na Bałtyku.



Niezapomniane Powstanie Jana Kilińskiego w Warszawie.

Sto czterdzieści lat upłynęło już od dni, w których lud warszawski uczynił pierwszy wysiłek otrząśnięcia się z jarzma niewoli, narzuconej mu przez najeźdźców.

Pomiędzy pamiętnemi dniami 17 i 18 kwietnia, 1794 roku, a dniem 11 listopada, 1918 roku, dniem ostatniego wyrugowania obcych okupantów z polskiej stolicy, na przestrzeni całych tych 124 lat — lud warszawski, a z nim cały naród polski pozostał niewzruszenie wierny temu płomiennemu uczuciu wolności i wstrętu do upodlenia, jakie z sobą zawsze niesie paktowanie z obcą przemocą, narzucającą narodowi swoją wolę i swoje rozkazy.

Majster szewski Jan Kiliński, z Wielkopolski rodem, ale od młodości z Warszawą tak zrosły, że stał się najpopularniejszą i najbardziej wpływową postacią wśród warszawskiego drobnego mieszczaństwa owych czasów — wyrósł w tych pamiętnych dniach 1794 roku, na postać symbolizującą patrjotyczną energję ludu polskiego stolicy i całego kraju.

Przenieśmy się myślą do owych niezapomnianych czasów. Moskale, dławiącym pierścieniem uciskają Warszawę, siecią intryg otaczają słabego króla Stanisława Augusta, — gnębią i porywają do niewoli najlepszych synów narodu. Nad stolicą panuje Igelstroem, najmita szwedzki, z silnym garnizonem grenadjerów carowej Katarzyny. Przygasa blask potężnej niegdyś Rzeczypospolitej. Milczą panowie i szlachta, burzy się tylko i szemrzy lud Warszawy.

Ale w Krakowie, obudzone potężnym wichrem wolności, dolatującym z Francji, poruszono wszystko. Pod wodzą Tadeusza Kościuszki, powstały zastępy obrońców wolności. Uderzyły na wroga i osiągnęły wiekopomne zwycięstwo w bitwach pod Racławicami. Niebawem wieść o tem świetnem zwycięstwie dotarła do Warszawy. Nad stolicą zbierały się już czarne chmury i zaczynała się burza. Wtedy to rozwinął orle skrzydła Jan Kiliński.

Uderzyły na alarm dzwony klasztoru OO. Bernardynów, a było to hasło powstania. Za nimi odezwały się wprędce dzwony wszystkich świątyń warszawskich. Pośpiech był konieczny, ponieważ rozeszła się pogłoska, że wrogowie ułożyli plan, aby podczas Rezurekcji wymordować lud zgromadzony w kościołach. Kiliński organizując powstanie, uprzedził te niecne zamiary.

W pamiętniku swym pułkownik Kiliński tak opisuje pierwsze chwile powstania:

„Batalion Moskali wszedł do naszego miasta, na ulicę św. Jura. Tu go spotkali rzeźnicy warszawscy z pełnem działem, nabitem kartaczami, pod wodzą sławnego Sierakowskiego, rzeźnika. Gdy batalion się zbliżył, wówczas na niego z Sierakowskiego dano z dział ognia. Kiedy pierwsze szeregi padły od kartaczy, wówczas rzucili się z toporami i wycięli cały batalion."

To samo działo się i w innych dzielnicach miasta. Do domów, obsadzonych przez garnizony moskiewskie, szturmowano zaciekle. Najkrwawszy bój toczył się przed rezydencją Igelstroema. Moskale zaciekle bronili ostatniej swojej placówki. — Cała ulica Miodowa spłynęła krwią dzielnych obrońców wolności. Po długotrwałej walce dom wreszcie zdobyto, ale wielu dzielnych mieszczan zginęło.

W rezultacie powstania, czyli t. zw. insurekcji Kilińskiego, po dwóch dniach zaciętych walk, z 4-ro tysięcznego garnizonu rosyjskiego, pozostało przy życiu tylko 1,800 jeńców. Triumf był zupełny. Krwawy Był Wielki Tydzień, poprzedzający dzień Zmartwychwstania, ale tem wspanialszą wydała się Wielkanoc. Stolica była wolną od wroga, a kilka dni potem król składa w katedrze przysięgę, że „postanawia żyć albo umrzeć z narodem."

W tym krwawym akcie na ulicach Warszawy, w r. 1794, dokonała się rewolucja polska jako bratni odgłos rewolucji francuskiej. Paryskiemu hasłu: „liberte, fraternite, egalite"— wolność, braterstwo, równość — odpowiedziała dewiza polska z Warszawy: „wolność, całość i niepodległość."

Ruch Immigracyjny w Kwietniu, 1934 r.

W ciągu kwietnia r. b. wyjechały przez Syndykat Emigracyjny do Argentyny, Brazylji, Chile, Kanady, Paragwaju, Urugwaju, Stanów Zjedn. Am. Półn., Francji, Belgji i innych krajów — transporty emigrantów w liczbie 980 osób.

Wszystkie wymagane od emigrantów formalności wyjazdowe zostały całkowicie załatwione za pośrednictwem oddziałów, agentur i korespondentów Syndykatu Emigracyjnego, dzięki czemu uchroniono emigrantów od zbędnych, uciążliwych i kosztownych podróży do różnych urzędów, oraz od wyzysku ze strony nielegalnych pośredników emigracyjnych.

Syndykat udzielił również wszystkim wyjeżdżającym zaświadczeń na ulgowy przejazd do Warszawy i na zniżkowy przewóz bagażu.

Śpiąc w Rowie Dowiedział Się o Czekającym Go Spadku.

W 1875 r. w więzieniu w Evreux we Francji zmarła więźniarka Marja Lechopier, wydając na świat dziecko. — Chłopak ten, którym nikt się nie interesował, żył potem przez lata całe zdany na łaskę Opatrzności. W r. 1904 umarł ojciec syna, zrodzonego w więzieniu, pozostawiając wcale pokaźny majątek. Poszukiwania czynione za spadkobiercą były wszystkie bez rezultatu. Syn więźniarki Lechopier prowadził od dziecka żywot włóczęgowski, sypiając pod mostami, w rowach przydrożnych itp. — Żyjąc jak ptacy niebiescy. I dopiero w tych dniach żandarmi odnaleźli włóczęgę, śpiącego w przydrożnym rowie i zaprowadzili go natychmiast do notarjusza, u którego dowiedział się o spadłej na niego fortunie.

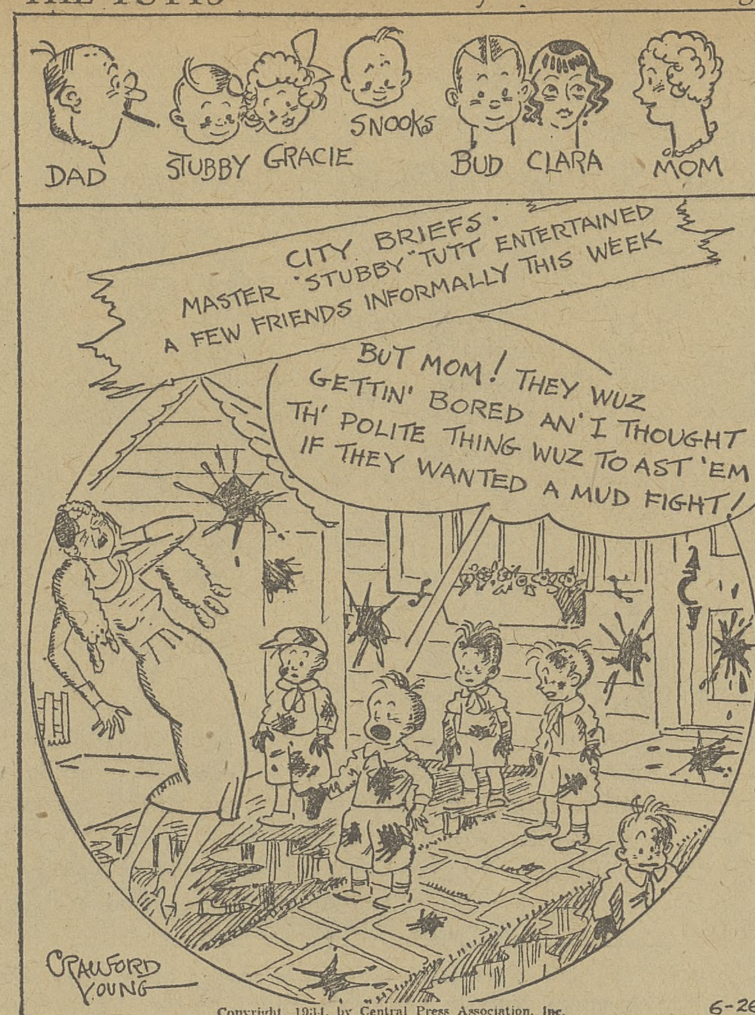
Komary przerwały grę w piłkę.

Anaconda, Mont. — Pojawiły się tu takie chmary dokuczliwych komarów, że musiano przerwać w połowie zawody w piłkę metową, bo komary dawały się we znaki nietylko publiczności ale i graczom.

Tragiczny wypadek Wermińskiego.

London, Ky. — Z otwartych drzwi wagonu towarowego spadł na tor i doznał ciężkich obrażeń 18-letni Tomasz I. Wermiński z Clonton, N. Y. Wermiński zmarł w kilka godzin później w szpitalu i dopiero po śmierci został utożsamiony przez policję.

U starożytnych pogan przechowywano łzy, wylane na czyimś pogrzebie w naczyniu zwanem łzawicą.



TAM, GDZIE GÓRNIK POLSKI PRACUJE DLA FRANCJI.

Tuż nad granicą belgijską leży miasto Conde, kolebka wielkiego przemysłu oraz jedno z najstarszych osiedli ludzkich w północnej Francji. Samo miasto, stare, pełne pałaców, wąskich ulic i budynków z 17 i 18 wieku; gdzieniegdzie wznoszą się potężne mury starych fortów. W środku miasta wystrzela basztami ku niebu ogromny zamek z 16 wieku oraz kościół w maurytańskim stylu. Przemysł węglowy ma tu swoją starą i odległą historję.

Pierwsze poszukiwania odbyły się na terenie Condo w 1716 roku, pod kierownictwem markiza Cernaw, księcia Croy. Wywiercono kilka otworów kosztem 47,00 florenów i „dwustu dębów z lasu Mormale," jak mówi kronikarz. Za każdym razem wody zniszczyły te prace. Mimo to nie zniechęcono się i w 1723 r., natrafiono, jak pisze kronika, na „piękną żyłę czystego węgla, nadającego się do wypalania cegły i wapna."— Roboty te zalała również woda, lecz zainteresował się niemi król, który ofiarował na prace około poszukiwań węgla 25,000 funtów z własnej szkatuły. W końcu po 14 latach poszukiwania, natrafiono na pokłady i zaczęto wydobywanie węgla. W rezultacie przy końcu 19 wieku prawie cała północna Francja pokryła się wieżami wyciągowemi kopalń węgla. W pobliżu kopalń osiedlił się też przemysł metalowy, włókienniczy i inny. Departament Nord i Pas de Calais, stały się największem centrum przemysłu ciężkiego. Nie bez przesady zatem jest twierdzenie, że Conde należy uważać za kolebkę przemysłu północnej Francji.

Polacy, zamieszkali w Conde — to przeważnie górnicy. Emigracja polska do zagłębia Conde, datuje się już od 1908 roku, przybyli tam wówczas pierwsi górnicy polscy z Zagłębia Dąbrowskiego. Musieli oni chronić się ucieczką zagranicę przed terorem caratu za udział w rewolucji i strajkach w 1905-08 r. Do Conde przybyło takich emigrantów około 30 do 35. Z biegiem czasu rozjechali się oni po różnych zagłębiach Francji.

Ponadto w latach przedwojennych przewinęli się tutaj górnicy polscy ż zagłębi westfalskich. Było ich jednak niewielu. Polacy napływali wielką masą do Conde w latach 1921 do 1924. Byli to przeważnie Polacy z zagłębia nad Ruhrą oraz częściowo z Polski. Polacy w Conde stanowią blisko jedną trzecią ogólnej liczby mieszkańców miasta. Na 7,075 mieszkańców, znajduje się tutaj około 2,260 Polaków.

Nad jeziorem, w dzielnicy zamieszkałej przeważnie przez polską kolonję, widzi się typowy obraz polski. Stado śnieżnych gęsi pasie się nad brzegami, po ulicach biega mnóstwo dzieciaków o płowych, jak len, włosach i modrych oczętach.— Na każdym kroku słyszy się mowę polską. Najbardziej okazały, bo czteropiętrowy budynek, jest własnością Polaka, p. Marciniaka. On też jest właścicielem największego w obu dzielnicach sklepu spożywczego —nawiasem mówiąc, prowadzonego bardzo dobrze. Pozatem istnieje tutaj kilka innych sklepów spożywczych polskich. W pobliżu przejazdu kolejowego, znajduje się kilka domów, których właścicielami są Polacy.

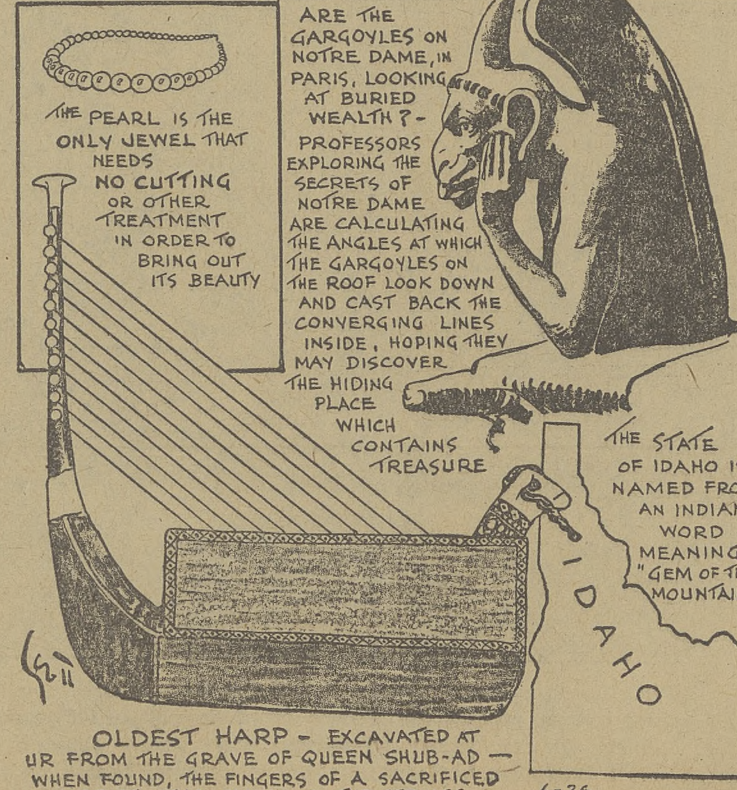
Bliskość granicy belgijskiej, taniość w Belgji, różnica w kursie franka francuskiego i belgijskiego, sprawiły, że w pierwszych latach robotnicy polscy Conde zdołali sobie uciułać trochę oszczędności. W obecnych czasach przy świętówkach i obniżonych zarobkach oraz obostrzeniu straży granicznej, o oszczędnościach mowy być nie może i górnicy w Conde, podobnie jak we wszystkich innych kolonjach górniczych zagłębia, żyją z dnia na dzień.

Ostatnie posunięcia Francji w stosunku do polskich robotników, zatrudnionych w przemyśle węglowym, oddziaływa fatalnie na psychikę Polaków w Conde. Pod grozą wyrzucenia i utraty pracy, niepewni dnia i godziny, żyją jak automaty, bez zapału i nadziei.

Conde, jako jedno z najstarszych osiedli polskich we Francji, posiada bardzo silnie rozwinięte życie społeczne wśród naszych rodaków. Rozwój ten datuje się od 1922 r., gdy do Conde przybyła liczna partja polskich górników.

Powstały tutaj pierwsze towarzystwa polskie im. św. Barbary i Sokół. Następnie utworzono Tow. Oświata, z kolei założono towarzystwo muzyczne Harmonja, koło śpiewu Fjołek, towarzystwo amatorskie, różańca, sekcję C. G. T., Wzajemną Pomoc, stowarzyszenie byłych wojskowych i klub kawalerów Przyszłość.

Praca w kopalniach odbywa się w warunkach bardzo ciężkich. Mimo to, wśród robotników polskich ujawnia się wielka chęć do pracy. Ostatnie zarządzenia, zwalniające robotników z pracy, coraz bardziej osłabiają siłę społeczności polskiej, wytwarzając niepożądany ferment i oburzenie na rząd francuski, do którego dotychczas Polonja we Francji odnosiła się z całem uznaniem i ufnością.



CZARY I ZABOBONY KSIĘCIA RADZIWIŁŁA.

Wierzył w Zamawianie Zwierzyny i w Kabałę.

Żyjący w połowie XVIII stulecia wielki magnat polsko-litewski, książę Hieronim Florjan Radziwiłł, był zapalonym myśliwym i jako taki miał różne przesądy i czary. Oto niektóre z nich:

Myśliwy, który usłyszał w polu lub w lesie strzał, choćby najdalszy, — powinien wziąć źdźbło, trzaskę lub kamień, będący w tym momencie pod jego stopą, i obrócić go wspak, a wtedy dana strzelba nie da tak długo strzału, dopóki przewrócony przedmiot z powrotem odwrócony nie będzie. — Zaiste świetny sposób na kłusowników — operujących strzelbą.

Chcąc, aby najbardziej rączy chart nie dogonił zająca, powinien myśliwy pierwszy kamień, który ujrzał jadąc konno, przewrócić na drugą stronę, to jest odwrotnie niż leżał.

Kto żołądek jeleni upiecze lub spali, dodawszy do tego kilka kropli menstruacji, i to rozrzuci w rewirze, wówczas żadnego wilka w tym rewirze nie będzie mieć.

Kto zakadzi w puszczy „liparem," wówczas zgromadzi się w pobliżu wszelaki zwierz, nietylko z własnej, ale i z sąsiedniej puszczy.

Myśliwy, który nogi zajęcze przywiąże do prawego ramienia, spowoduje, że idące z nim psy, będą ciche, nie mogące szczekać. Taki sam skutek wywiera wątroba psia, lecz tylko na psy tego samego gatunku, z którego owa wątroba pochodzi.

Aby upolować wilka bez strzelby, należy wziąć kilka żywych rybek morskich i zetrzeć w moździerzu. Następnie rozpalić ogień nocą w lesie na górze, około której gromadzą się wilki, i w ten ogień, wiejący do kniei, wrzucić masę z moździerza. Równocześnie smażyć w rondlu bigos z baraniny i z tych samych rybek, zostawić na ogniu, a samemu usunąć się z tego miejsca. Wkrótce zapach bigosu znęci wilki, które, gdy ogień wygaśnie, pożrą wszystko z rondla, a mając pełne żołądki i nozdrza pełne miłego dla nich zapachu rybek, zasypiają tak twardo, że ukryty w pobliżu myśliwy może je z łatwością dorżnąć lub wystrzelać.

Myśliwy zaś, który pragnie pozbyć się wilków ze swojej kniei, powinien schwytanego żywego wilka przyprowadzić na pierwszy róg granicy ,tu „poprzetrącać mu nogi i ponacinać i wlec w tem kalectwie około granic," a przyszedłszy na miejsce, skąd zaczął, zakopać wilka głęboko.

Sekrety poznawania tak latem jak i zimą pogód, mrozów, deszczów i słót.

1) Gdy się skrzy sadza w samym rogu komina, latem oznacza pogodę, zimą — mróz. Gdy zaś skrzy się po bokach komina—przepowiada latem deszcz, zimą—odwilż.

2) Wziąć na szpilkę pchłę, która wpadła w roztopiuony wosk płynącej świecy i w nim zginęła. Przyłożyć ją następnie do płomiennej świecy. Jeżeli przypieczona pchła lekko psyknie, zdmuchując płomyk w bok — oznacza zimą odwilż, latem deszcz. Gdy natomiast pchła trzaśnie głośno w ogniu — zimą mróz, a latem pogodę oznacza.

3) Gdy słońce latem zachodzi bez żadnej chmury, znak to pogody, zimą zaś jest przepowiednią tęgiego mrozu.

4) Gdy latem burczą wnętrzności u śpiącego psa, jest to znak deszczu, zimą zaś odwilż.

5) Jeśli pies je latem trawę, a zimą siano, znak to nieomylny słoty.

Wiara w sny i kabałę.

Przywiązywał chorąży litewski wielką wiarę do snów. Opowiadał o nich w najbliższem otoczeniu, które mu w obawie schlebiało, nikt bowiem nie odważył się ze snów książęcych wysnuwać nieprzychylnych dla niego wyroczni. Odwagę w tym kierunku miały tylko karty, z któremi się nie rozstawał, będąc nawet w podróży, a do których często z pełną wiarą udawał się po przepowiednię. Dnia 20-go kwietnia, 1749 roku, będąc w podróży, miał książę sen, że znalazł się w obliczu króla, na widok którego nie mógł z miejsca powstać. Zaintrygowany tym snem, dojeżdżając w wygodnej karecie do Ostrowia,— wyjął karty i począł je wykładać, by w kabale dojść znaczenia tego niesamowitego snu.— Trzy razy karty ogłaszały go królem polskim i zawyrokowały dalej, że Moskwa go na tronie osadzi, panować jednak będzie krótko, bo zdetronizuje go ta sama Moskwa i wreszcie, że życie swe zakończy na obcej ziemi.

„Rzecz by była dużo ciekawa," pisze w notatnikach," aby karty to wyprorokować miały, czego sobie sam nie życzę." — Słowa te były nieszczere, gdyż dumnemu magnatowi ciągle się tron polski majaczył. A wyrocznią kart tak dalece się przejął, że tego samego dnia miał około północy dreszcze, a potem wysoką gorączkę, która do trzymała do białego dnia.

W różnych znakach i zdarzeniach dopatrywał się ten zabobonnik korony królewskiej dla siebie. Na polowaniu w dniu 23 czerwca, 1749 roku, krążył nad nim trzykrotnie „orzeł białawy nie wyżej jak w pół drzew." Fakt ten zanotował w swym dzienniku jako dobrą wróżbę, dodając: „Nie wierzę jednak, żeby miał tę samą przynieść wróżbę, co dziadowi memu po babce, królowi Imci Sobieskiemu, przed zostaniem monarchą, jak wieść niesie."

Liczba pracujących większa w maju.

Washington. — Sekretarka Pracy Perkinsowa ogłosiła, że liczba pracujących powiększyła się w maju w porównaniu do kwietnia, mimo oczekiwanego spadku sezonowego.

Liczna rodzina.

Hiawassee, Ga. — Wm. K. Garrett, lat 88, doczekał się niezwykle licznej rodziny. Ma on 13 dzieci, 73 wnuków i 137 prawnuków. Wszyscy żyją.

Fabrykanci broni i amunicji we wszystkich krajach mieli przedewszystkiem handel zagraniczny na względzie. Ponieważ odgrywali oni poważną rolę w wojnie, dlatego się każdy rząd musiał z nimi liczyć i patrząc przez palce na ich postępowanie. Były nieraz wypadki, że armji niemieckiej na froncie brakowało nieraz materjałów wojennych, lecz nie zdarzyło się, aby zabrakło materjałów tych na eksport do Szwajcarji, która spełniała w czasie wojny rolę bezdusznego potwora, coś w rodzaju „clearing house" dla materjałów wojennych. Podobną rolę spełniała Holandja i inne mniejsze państwa neutralne, lecz na znacznie mniejszą skalę. W chwili, kiedy miljony ludzi ginęło rok rocznie na różnych frontach, handlarze broni i amunicji robili miljony dolarów. Każdy z fabrykantów amunicji stał bardzo blisko rządów państw walczących i cieszył się ogólnym szacunkiem. Każdy też z nich został odznaczony najwyższymi orderami, na jakie dane państwo się mogło zdobyć za to tylko, że miał dostarczać „maszyn śmierci".

Obiecują Szybką Pomoc

Dla Nauczycieli Chicagoskich.

Jesse H. Jones, przewodniczący Rekonstrukcyjnej Finansowej Korporacji, doniósł wczoraj z Washingtonu, że plan burmistrza Kelly'ego w celu wypłacenia zaległych pensyj nauczycielom i nauczycielkom szkół publicznych przez pożyczkę RFC zostanie w tych dniach zrealizowany.

Skoro Ryszard S. Folsom, adwokat Rady szkolnej miasta Chicago złoży aplikację o pożyczkę, wszystkie sprzeciwy zostaną natychmiast usunięte, aby tylko RFC mogła udzielić zapomogi finansowej jaką dla nauczycieli chicagoskich żądano.

Jako gwarancję wypłacenia pożyczki miasto Chicago rządowej korporacji odda bondy w sumie $28,000,000. Prosi zaś o udzielenie pożyczki w sumie $25,447,240.

Z Dekoven.

PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

W piątek dnia 29go czerwca, pp. Jan i Anna Jakubowscy obchodzić będą 29tą rocznicę pożycia małżeńskiego i z tej okazji będzie odprawiona Msza św. o godzinie 8ej rano, podczas której solenizanci przystąpią do Stołu Pańskiego.

Radość zapanowała w domu pp. Karola i Ruty z domu Fahl...elmanów, zam. pnr. 4059 W. 69 ul., z powodu urodzin synka pierworodnego. Malca ochrzczono w ubiegłą środę wieczorem, a nadano imiona Karol, Jerzy. Chrzestnymi byli p. Adolf Myers i panna Alicja Adelman.

Posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, odbędzie się w przyszły piątek wieczorem o godzinie 8ej, w kancelarji parafjalnej. Ci członkowie, który otrzymali specjalne zaproszenie, powinni się stawić na to posiedzenie.

Ubiegłej niedzieli nasi gracze piłki metowej „base-ball" pokonali swoich przeciwników punktami 20 do 0. Grali z „Mission of Our Lady of Mercy", znajdującej się pnr. 1140 W. Jackson bulwar.

W ubiegłym tygodniu pp. Franciszek i Anna Rezek, przeprowadzili się do nowej siedziby z pnr. 628 Dekoven ul., do 1135 S. Halsted ul. Od szeregu lat zamieszkiwali on na DeKoven ul., ale ponieważ dziatwa ich dorasta a dawne mieszkanie było trochę przyszczupłe, dlatego byli zmuszeni przeprowadzić się do obszerniejszego mieszkania.

*

Posiedzenie Bractwa Dziewic Różańcowych oddziału młodszego i starszego odbędzie się we czwartek wieczorem, o godzinie 7:30, w szkole św. Wacława na DeKoven. Oddział młodszy zajmie jedną z klas na drugiem piętrze a oddział starszy odbędzie posiedzenie w zwykłej klasie posiedzeń. Ponieważ ważne sprawy przyjdą pod obrady na tem posiedzeniu, dlatego też wszystkie członkinie powinny wziąć udział.

*

W ubiegły czwartek nasi gracze piłki metowej „Indoor Ball" zmierzyli się z podobnymi sobie sportowcami z parafji św. Karola Boromeusza, z Roosevelt Road i Aakley bulwaru. Nasi De Kowianie pokonali swoich przeciwników punktami 8 do 4.

Kobiety otrzymały równouprawnienie w Stanach Zjednoczonych 26-go sierpnia, 1920 roku.

Z Posiedzenia Tow. Pomocy Naukowej w Chicago.

W ubiegłą niedzielę po południu, na plebanji św. Trójcy, odbyło się regularne posiedzenie Tow. Pomocy Naukowej w Chicago. Obecni na posiedzeniu długo debatowali nad tem, jakby zebrać więcej funduszów na korzyść niezamożnej młodzieży polskiej.

Na niedzielnem posiedzeniu przyjęto do kasy następujące dochody:

Z połowów odbytych przed kościołami gdzie Wiel. Księża Proboszczowie na połów zezwolili, w dniach 13go maja i 10go czerwca, razem sumę $431.26.

Z datków zaś wpłynęło z rocznego posiedzenia w marcu jak następuje: Po $5.00 złożyli: Tow. Imienia Marji z Trójcowa i Dr. A. Warchałowski; po $2,25 Illinois Cleaners i Dyers; po $2,00 Klub Oświatowy Niedźwiada, Tow. Bolesława Wielkiego gr. 270 ZNP. i Tow. św. Józefa gr. 62 ZNP.; po $1.00 panna Marja Barańska, Alfons Dziadul, pani Stefanja Dworak i pani Magdalena Milewska. Razem datki wynosiły sumę $22,25.

Cały więc dochód na niedzielnem posiedzeniu $435.51.

Uchwalono wypłacić rachunek za puszki i kwiatki na połów $24.00.

Zaś na zapomogi szkolne na konto 118 uczniów proszących o zapomogi w Wyższej Szkole św. Trójcy $360.00 a dla Akademji Najśw. Rodziny z Nazaretu na konto 16 panienek proszących o zapomogi $60.00. Dalej uchwalono w przyszłym roku szkolnym przyjmować aplikacje od niezamożnych uczniów, który żądają ulgi w opłatach we Wyższej Szkole św. Trójcy, na tych samych warunkach jak w roku poprzednim. Każdy młodzieniec proszący o zapomogę winien zgłosić się przed rozpoczęciem szkoły we wrześniu, a z każdą taką prośbą koniecznym jest list polecający, od X. Proboszcza danej parafji do której aplikant należy. — Wojciech J. Danisch, prezes; Józef J. Koszycki, sekr. prot.

Zapas Chicago Mail Order Outlet Musi Być Sprzedany.

Wierzyciele kompanji Chicago Mail Outlet powiadomili manażera składu pnr. 511 ul. So. Paulina, narożnik ul. Harrison, że kompletny zapas towaru w tym składzie się znajdujący musi być sprzedany. Taki rozkaz wydano w celu opróżnienia składu, w którym później znajdzie się nowy towar. Obecny zapas musi być sprzedany bez różnicy jakie będą rezultaty finansowe ze sprzedaży.

Obuwie, ubrania, kapelusze damskie, pończochy, spodnia bielizna, etc., może być tanim kosztem nabyta w składzie Chicago Mail Order Outlet. Dowiecie się przy zakupnie, że wasze dolary dalej sięgają w tym składzie aniżeli w innym.

Dendrologja jest to nauka o drzewach.

MORDERCA DENTYSTY.



Harold St. Clair, eks-więzień, siedzący w środku, który przyznał się, że zamordował dra. Homera L. Meyersa, bogatego dentystę z Eldorado, Ill. Z prawej, John Grotch, szef detektywów w Nowym Orleanie, trzymający rewolwer, którego St. Clair użył do zabicia dentysty. (Klisza Int. News).

Stowarzyszenie Adwokatów Wybiera Hellera i Kinne.

Członkowie Stowarzyszenia Chicagoskiego Adwokatów — (Chicago Bar Association) — sprzyjają kandydatom partji republikańskiej ubiegającym się o urzędy sędziów powiatowego i spadkowego. Adwokaci podzielili swoje głosy między 12-tu kandydatów na sędziów municypalnych, Demokratów i Republikanów. Przeliczenie 2,059 balotów wczoraj wieczorem wykazuje jak głosowali adwokaci chicagoscy w sprawie kandydatur swoich kolegów na sędziów, którzy o urzęda ubiegać się będą w listopadowych wyborach.

W balotowaniu na sędziego powiatowego Edmunda K. Jareckiego, Demokratę, który otrzymał indorsację całego stowarzyszenia, adwokaci wczoraj wykazali, że wolą widzieć na tym urzędzie sędziego munipalnego Samuela Hellera, nominata republikańskiego.— Głosów padło: na Hellera, 1,157; na Jareckiego, 839.

To samo zaszło podczas głosowania na kandydata na sędziego spadkowego. Harry C. Kine, Republikanin otrzymał 1,083 głosy, a sędzia spadkowy Jan F. O'Connell 929 głosów.

Głosowano również na 12 kandydatów na sędziów municypalnych w obu partjach politycznych. W tem głosowaniu przepadł adwokat Stefan Adamowski, Demokrata, za którym głosowało 339 jego kolegów, gdy zaś kandydat wybrany przez nich, Mateusz D. Hartigan, Demokrata, który był ostatnim na liście wybranych, otrzymał 903 głosy.

SPORTOWY WIECZÓR TANECZNY W SOBOTĘ DNIA 30-GO CZERWCA

w Sali Zjednoczenia Polskiego Rz. Kat.

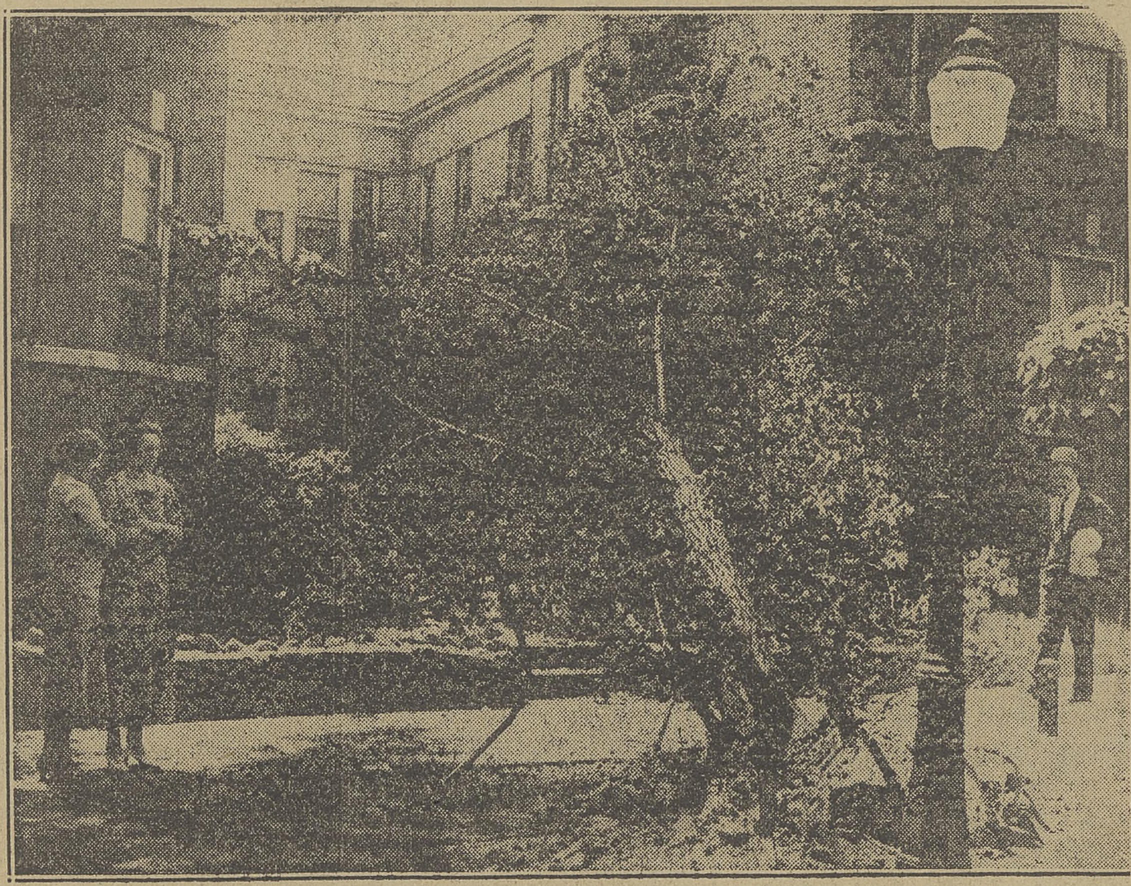
Już tylko tydzień pozostał do dnia odjazdu polsko-amerykańskiej drużyny atletycznej na Olimpjadę do Warszawy. Dziesięć osób z okręgu chicagoskiego będzie reprezentować naszą Polonję na polu sportowem w Polsce i dlatego słusznem jest, by zuchów tych odpowiednio pożegnać, powiększając tem samem fundusz na ich przejazd i ekwipunek i dodając im otuchy, której niewątpliwie spodziewać się oni mogą od miejscowej Polonji.

Dzisiaj we wtorek dnia 26go czerwca o godz. 2ej po południu grono pań, reprezentujących największe organizacje polsko-amerykańskie w Chicago zbiorą się w Konsulacie Generalnym w celu utworzenia Komitetu Recepcyjnego i omówienia programu zabawy, która się odbędzie w sobotę dnia 30 czerwca br., w sali Zjednoczenia Polskiego Rz.-Kat. Ponieważ do Komitetu, jak się dowiadujemy, ma wejść cały szereg zasłużonych i wybitnych Polek, mających w kierunku rządzenia zabaw dużo doświadczenia — nie ulega wątpliwości, że projektowany Wieczór Sportowy zostanie uwieńczony wielkiem powodzeniem.

Mężobójczyni musi umrzeć.

Los Angeles, Cal. — Nellie Madison, lat 39, musi zginąć na szubienicy za zamordowanie męża, którego zastrzeliła pakując mu w głowę cztery kule. Ława przysięgłych uznała ją winną morderstwa w pierwszym stopniu bez zlecenia do łaski, co równa się wyrokowi śmierci.

PO WIELKIEJ BURZY.



Wicher i deszcz ubiegłej niedzieli nad ranem wyrzadził znaczne szkody mieszkańcom Chicago. Rycina wyżej podana przedstawia drzewo przed domem pn. 1469 Rascher ave., jakie wicher wyrwał i przeniósł z innego miejsca. Szkody wyrządzone przez wicher obliczono na $500,000 w północnej części stanu Illinois i Wisconsin. Automobile także w znacznej liczbie zostały uszkodzone przez wielkie drzewa, które padały jak kłody na takowe podczas burzy.

Prezydent Popiera Kampanję Przeciw Wypadkom Motorowym.

Washington, 26. czerwca. — Prezydent Roosevelt przyłączył się wczoraj do walki przeciwko wzmagającej się liczbie śmiertelnych wypadków automobilowych. W liście do delegatów na odbywającą się tutaj konwencję Amerykańskiego Stow. Automobilowego, Prezydent powiedział:

„Nie możemy dłużej zwlekać z rozwiązaniem tego problemu. Automobiliści korzystający z dróg muszą zdawać sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką przyjmują biorąc kierownicę do ręki."

Bezpieczniejsze warunki podróży bezwątpienia przyczyniłyby się zdaniem Prezydenta do większego używania dróg w kraju teraz, kiedy N. R. A. zapewnia krótsze godziny pracy i więcej wolnego czasu dla robotników.

STRACENIE MORDERCY.

Menard, Ill., 26 czerwca. — Warren Little, lat 25, został stracony w krześle elektrycznem w tutejszem więzieniu stanowem za morderstwo D. Carltona, balwierza z McLeansboro, Ill.

CANNON OTWIERA KAMPANJĘ PROHIBICYJNĄ.

Mountain Lake Park, Md., 26 czerwca. — Biskup metodyski Cannon otworzył tu wczoraj nową kampanję prohibicyjną. Około 6,000 osób zebranych na wiecu masowym zobowiązało się popierać proponowaną poprawkę konstytucyjną dającą kongresowi władzę ograniczania lub wzbraniania handlu trunkami.

ZABIŁ TROJE DZIECI I SIEBIE W IMIĘ „NOWEGO ŁADU".

Syracuse, N. Y., 26 czerwca. C. Reynolds, lat 44, farmer z Waterloo, napisał swój pierwszy i ostatni list do prasy. Redakcja tutejszej gazety dostała od niego zawiadomienie, że zabił swoich troje dzieci, a potem sam siebie, w imię „nowego ładu". Reynolds posiadał farmę 156-akrową, lecz nie mógł wyżywić rodziny. Żona jego wyjechała w przeddzień tragedji z 2-letniem dzieckiem. W liście do sąsiada, desperat prosił o spalenie zwłoki i jego dzieci.

Jasiński na dożywocie.

Ann Arbor, Mich. — W. Jasiński, robotnik na farmie Wincentego Dembskiego, został skazany na dożywotnie więzienie za zabicie swojego pracodawcy. Jasiński czegoś ustawicznie zazdrościł Dembskiemu i czuł do niego nieuzasadnioną nienawiść. Parę tygodni temu, w przystępie szalonego gniewu, przebił go nożem.

NIEWIERNY.

— Mówię panu, że mój brat genjalnie gra na skrzypcach. Naśladuje na nich wszystkie głosy. . .

— Czy prawdziwego skrzypka też?

Rządy Hitlera Mają Się Skończyć w Dwóch Tygodniach.

Publicysta Niemiecki Zapowiada Dyktaturę Wojskową.

New York, 26 czerwca. — Gazeta „New York Post", w pierwszym z trzech artykułów pióra Johannesa Steela, powiada, że rządy Adolfa Hitlera w Niemczech dobiegły do końca i że dyktatura nazistowska ustąpi miejsce dyktaturze wojskowej.

Steel przepowiada siedem ważnych zmian w Niemczech:

1. — Hitler, narzędzie sił mocniejszych od siebie, będzie pozbawiony władzy, możliwie w dwóch tygodniach.

2. — Hjalmar Schacht, prawdziwy władca Niemiec od pół roku, pozostanie dyktatorem w rzeczach polityki ekonomicznej i handlowej.

3. — Sędziwy von Hindenburg przejdzie w stan spoczynku.

4. — Były Kronprync albo któryś z wnuków eks-kajzera, a może sam Hitler zostanie regentem lub prezydentem.

5. — Franz von Papen albo Wilhelm Goering zostanie kanclerzem.

6. — Jeżeli Hitler zostanie prezydentem, władza wykonawcza będzie umieszczona w rękach kanclerza; jeżeli który z Hohenzollernów zostanie regentem, władza wykonawcza będzie teoretycznie jego.

7. — Fritz Thyssen, magnat stalowy i użytecznościowy, będzie „carem" zagłębia Ruhry i Renu.

Steel (pseudonim) był przez kilka lat zagranicznym doradcą dla niemieckiego ministerstwa ekonomji. Służył on jako członek parlamentu pruskiego, a później został prywatnym sekretarzem prezesa Reichsbanku, Hjalmara Schachta.

W dniu mianowania Hitlera kanclerzem, Steela aresztowano i posłano do obozu koncentracyjnego. Udało mu się uciec do Holandji, skąd wyjechaj do Ameryki. Pisuje on do kilku amerykańskich czasopism.

Sędzia Burke Uznał Petycję Dziurgota za Nie Ważną.

DeGrazio Traci Głosy w Przeliczeniu Urzędowem.

Władysław Dziurgot, który domagał się przeliczenia balotów rzuconych na jego dwóch oponentów demokratów, którzy wraz z nim ubiegali się w kwietniu o urząd posłów do legislatury stanowej z 27go dystryktu przegrał. Sędzia Józef Burke wczoraj uznał, iż petycja Dziurgota jest nie ważna i takową wyrzucił z sądu, twierdząc, że nie została legalnie wystawiona. Dziurgot zamierzał żądać sądownie przeliczenia balotów jakie otrzymali jego oponenci, A. L. Aut i Edward Petlak, obecni posłowie do legislatury stanowej.

Józef N. DeGrazio, republikański nominat na urząd posła do Legislatury stanowej z 27go dystryktu stracił blisko 100 głosów wczoraj w przeliczeniu balotów z pierwszych trzech precynktach.

Jeśli sędzia Friend w sądzie okręgowym uzna sprzeciw posła A. O. Galvina za racjonalny DeGrazio straci nie mniej jak 250 głosów w dwóch z trzech precynktów, w których baloty zostały przeliczone.

W 18-ym precynkcie 26ej wardy stawiono sprzeciw w sprawie 273 balotów, jakie otrzymał DeGrazio, a gdzie Galvin otrzymać miał tylko 87 głosów. Starają się udowodnić, że baloty na korzyść DeGrazio wypisywała jedna i ta sama osoba.

Po przeliczeniu balotów stwierdzono, że DeGrazio otrzymał w wyżej podanym precynkcie 402 głosy, a Galvin 114. W oficjalnym raporcie podanym w kwietniu DeGrazio otrzymał 405 głosów, a Galvin 114.

Podobne niedokładności zanotowano i w innych precynktach podczas przeliczenia balotów. Stwierdzono nawet, że puszki z balotami w dwóch wypadkach nie były zapieczętowane, jak tego wymaga prawo.

Krwawa Zemsta za Rów Graniczny.

Farmer Legat zastrzelił sąsiada Kulskara.

Doylestown, Pa., 26 czerwca. — Dwunastoletni spór o linję graniczną pomiędzy dwiema farmami w powiecie Bucks zakończył się morderstwem.

Paweł Kulskar, lat 60, ojciec siedmiorga dzieci, został śmiertelnie postrzelony w plecy w nocy, podczas kopania rowu oddzielającego jego posiadłość od farmy sąsiada, Aleksandra Legata. W godzinę potem zauważono Legata wychodzącego z zarośli ze strzelbą w ręku.

Aresztowany, Legat oświadczył: „Teraz mi już wszystko jedno. Zdybałem go wreszcie i nie chcę się bronić. Tak się to musiało skończyć."

Legata, który jest ojcem ośmiorga dzieci, aresztowano pod zarzutem morderstwa.

Cynizm oznacza cnotę obywatelską, odznaczającą się gorliwością o dobro ogółu.

Kryzys Gabinetowy na Kubie.

Hawana, Kuba, 26 czerwca. Cały gabinet kubański podał się wczoraj do dymisji, ale po kilku godzinach intensywnych pertraktacyj wszyscy członkowie, z wyjątkiem czterech zostali ponownie mianowani przez Prez. Mendietę.

Cosme de la Torriente, minister spraw zagranicznych, powiedział, że wszyscy członkowie gabinetu podali się do dymisji, aby dać prezydentowi wolną rękę w załatwieniu krytycznych problemów politycznych.

Ludźmi, których pominięto przy formowaniu nowego gabinetu, są członkowie tajnej organizacji politycznej A. B. C., która odnosi się krytycznie do polityki rządu Mendiety.

Minerał jest to ciało nieorganiczne, znajdowane w głębi ziemi albo na jej powierzchni, nie wytworzone przez ludzi, ani przez zwierzęta, ani przez rośliny, kopalina, kruszce.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Hamilton is the capital of Barbados..................			
2. Idaho received its name from the Indian words "Edah hoe", meaning light on the mountains			
3. Florida was discovered Easter Sunday, March 27, 1513, by the Spaniard, Ponce de Leon			
4. Robert S. Peabody was an American tenor......			
5. Fred Laub was a famous German violinist......			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 8.

UWAGA CZYTELNICY!

Komunikaty wiadomościowe do pomieszczenia w sobotniem wydaniu Dziennika Chicagoskiego muszą być dostarczone Redakcji najpóźniej poranną pocztą piątkową, w przeciwnym razie będą pomieszczane dopiero po niedzieli.

Bilety Na Wystawę Po Zniżonej Cenie w Biurze Dziennika Chicagoskiego.

Bilety na Wystawę chicagoską można nabyć po zniżonej cenie w biurze naszem, pod numerem 1455 W. Division ul. Sprzedaje się odrazu małą książeczkę, zawierającą dziesięć biletów z których pięć stanowi ogólny wstęp na grunta wystawowe a drugie pięć są to wstępy do pewnych płatnych koncesyj na wystawie. Razem wartość tych biletów przedstawia się w sumie $3.75 zaś w biurze naszem można je dostać za $2.50. Bilety do koncesyj umożliwiają zwiedzenie następujących miejsc na wystawie: Horticultural Building, Old England, Black Forest Village, Tunisia i Fort Dearborn (albo Lama Temple lub Colonial Village).

Deportacja Wstrzymana.

Washington, 26 czerwca. — Biuro immigracyjne rozesłało do swoich podwładnych urzędów w całym kraju polecenie, by na skutek ostatniej uchwały kongresu, zmieniającej dotychczasowe prawa immigracyjne, wstrzymały deportację około 1,200 obcokrajowców, którzy mieli być wyprawieni z Ameryki do krajów ojczystych 1. lipca.

Nowa ustawa kongresu łagodzi przepisy dotyczące deportacji cudzoziemców, osobliwie w wypadkach, w których deportacja pociąga za sobą rozerwanie rodzin.

Z Litości Poderżnął Kobiecie Gardło.

New York, 26 czerwca. — Walter Nokowski nie miał serca patrzeć na biedę niejakiej Rose Tisachny, więc poderżnął jej gardło. Potem, w ten sposób usiłował popełnić samobójstwo. Obydwoje wyzdrowieją.

Nokowski, który liczy lat 57, opowiedział, że kobieta, która nie żyje z mężem, skarżyła się przed nim, że nie ma pieniędzy na komorne ani na chleb dla swojego małego synka. Wtedy przypomniał sobie że ma przy sobie brzytwę i, litując się nad jej biedą, poderżnął jej gardło.

Pokój w Stalowniach Zagrożony.

Washington, 26 czerwca. — Nadzieja pokoju w przemyśle stalowym została wczoraj zachwiana, kiedy lewe skrzydło unji robotników stalowych zganiło nowy akt o sporach robotniczych i faktycznie zażądało strajku.

Wzywając robotników do odrzucenia propozycyj Amer. Federacji Pracy, która według nich idzie na rękę fabrykantom, delegacja złożyła w dept. pracy, swój własny 11-punktowy program. Program ten domaga się bardziej liberalnych warunków od pracodawców, aniżeli żądane przez dominującą unję robotników stalowych.

Śmiertelny pojedynek bliźniaków.

Norfolk, Va. — Charles i Cliff Gibsonowie przyszli razem na świat i razem z niego zeszli. W kłótni o $15, bracia dobyli rewolwerów. Huknęły strzały i obydwaj padli martwi na ziemię.

Shenandoah, Pa. — Anton Grażewski, lat 43, górnik, popełnił samobójstwo przez rozsadzenie sobie głowy dynamitem. Tułów jego, bez głowy znaleziono w szybie Kehley Run. Pochodził z Wilmington, Del.

Najbezczelniejsza Kopenickiada— Tym Razem w Wersalu.

Oficerowie, pełniący we wczesnych godzinach popołudniowych służbę w koszarach artylerji w Wersalu, byli świadkami następującego zdarzenia:— Bez przygotowań ani też zapowiedzi zjawił się na dziedzińcu koszar wysoki oficer, generał, w świetnym uniformie i wszedł do kancelarji, gdzie o tej porze zajęty był kapitan dyżurny wypłatą gaż. Kapitan skoczył na równe nogi i służbistym ukłonem powitał przełożonego. Generał przedstawił się i oświadczył, że przysłano go z ministerstwa w Paryżu, aby skontrolował listę gaż i przebieg wypłaty. To mówiąc, ujął za najgrubszą kopertę, w której znajdowało się 85,000 franków i rozkazał kapitanowi, aby przedłożył mu księgi.

Rozczarowanie generała musiało być znaczne, skoro kapitan nie przyniósł mu owych ksiąg z sąsiedniego pokoju, lecz z kasy ogniotrwałej, stojącej w pobliżu biurka. Nie pozostawało mu zatem nic innego, jak zrezygnować z przywłaszczenia sobie kopert z gażami oficerów, zaglądnąć do ksiąg i oddalić się. Nawet podczas gdy generał przechodził przez podwórze, nie odważył się nikt wątpić w jego autentyczność. Ze wszystkich stron salutowano mu służbiście.

Wówczas mniemany generał postanowił wyzyskać dobre wrażenie, które widocznie zrobił. Gdy znalazł się już poza bramami koszar, zawołał taksówkę i pojechał do innej kasarni, gdzie — widocznie informacje co do pory wypłaty gaż były ścisłe — kapitan rachunkowy kontrolował również wypłatę poborów oficerskich. Powtórzyła się mniej więcej ta sama historja, co w poprzedniej kancelarji. Mniemany generał miał jednak tym razem więcej szczęścia.— Gdy zażądał ksiąg dla skontrolowania, oficer przyniósł je z sąsiedniego pokoju, generał przeglądnął księgi, pochwalił skrupulatność prowadzenia, pożegnał się i wyszedł, obiecując, że wróci nazajutrz. Już w 15 minut później stwierdzono brak koperty z 25,000 franków. Rzecz dziwna, że kapitan, któremu przytrafiła się owa niemiła przygoda, nie miał nawet odwagi zarzucenia wizytującemu generałowi ordynarnej kradzieży.

A tymczasem „generał z Wersalu" — zamiast przysłowionego kapitana z Koepenick — siedział już w kancelarji trzecich koszar i zamierzał powtórzyć tę samą sztuczkę, z tą jednak odmianą, że zbeształ kapitana, prowadzącego księgi i zapowiedział, że musi zabrać ze sobą kilka kopert z pensjami oficerskiemi, zawierającemi ponad 100,000 franków. Oficerowie powołali się jednak na przepis, na mocy którego nie wolno zabierać pieniędzy poza obręb kancelarji. Mniemany generał zwinął wówczas chorągiewkę i z kwaśnym uśmiechem powiedział, że chciał ich tylko wystawić na próbę, poczem oddalił się.

Lecz dziwne zachowanie się nieznanego generała wywołało pewne wątpliwości. Zaczerpnięto informacyj i oto okazało się, że ministerstwo nie wysyłało żadnego kontrolera, a osobnik w mundurze generalskim musiał być zwyczajnym oszustem. Poszukiwania za sprytnym naśladowcą kapitana z Koepenick nie dały dotychczas żadnych wyników.

Widmo Nowej Wojny Zagraża Egiptowi.

W kraju faraonów panuje pod rządami króla Fuada pozorny spokój, lecz jest to spokój przed burzą. Tarcia wewnętrzno - polityczne przybrały bowiem tak gwałtowny i zarazem chroniczny charakter, że jeżeli rząd się nie zdobędzie na jakąś zapobiegającą zaostrzeniu konfliktu decyzję, gotowa tam wybuchnąć wojna domowa. Jabłkiem niezgody jest ogłoszona w 1930 r. zmiana konstytucji.

Gdy 66-letni obecnie król Fuad ogłosił się w 1922 r. suwerenym, niezależnym od Anglji monarchą, był już wówczas wyrazicielem opinji, że naród nie jest dojrzały do demokratycznej konstytucji. To też w 1930 skorzystał z rozwiązania parlamentu i z objęcia resortów ministerjalnych przez reprezentację politycznej mniejszości i przeprowadził radykalne zmiany w konstytucji, które wzmocniły potęgę i autorytet korony. Tak naprzykład król mianował zamiast dwóch piątych senatu, trzy piąte, a wybory poddane zostały pod kontrolę w myśl wprowadzonego specjalnego systemu, który ograniczył pełnomocnictwa parlamentu i zwiększył swobodę działania ministrów. Tem samem odpowiedzialność ministrów wobec korony zwiększyła się wraz z uniezależnieniem od parlamentu. Król Faud pełnił odtąd władzę dyktatorską.

Lecz zmiana konstytucji spotęgowała pomruk opozycji. Do partji Wafda, już od dawna przeciwrządowej, przyłączyli się liberali, którzy dotychczas stali po stronie rządu. Król Faud zmuszony był wzmocnić władzę nowym dekretem, na podstawie którego każdy minister, obejmujący swój resort, — musiał przysięgać na nową konstytucję.

Wybory, przeprowadzone w 1930 roku, opozycja zupełnie zbojkotowała, a kandydaci rządu przeszli niemal bez walki.— Gdyby przeprowadzono wybory obecnie, należałoby się naturalnie liczyć z innym wynikiem, lecz akcja ta byłaby bezcelowa wobec tego, że ministrowie z łona opozycji nie mogliby objąć urzędu, nie przysięgając na konstytucję.

Tak więc rząd i opozycja tworzą dwa zwalczające się obozy, przyczem sytuacja rządu jest o tyle utrudniona, że jako filar, bardzo zdolny parlamentarzysta Ismael Sidky Pasza, ustąpił, a jego następcy nie mogą sobie z opozycją poradzić, Król Faud stoi zatem przed ostatecznością zmiany konstytucji albo też pójścia po drodze do ugody. — Wafdyści byliby wprawdzie dalej w opozycji, — lecz liberałom wystarczyłaby zmiana kilku punktów konstytucji. W ten sposób możnaby wywołać rozłam wśród opozycji.

Na razie król Faud nie zamyśla ustąpić i jego autorytet stanowi rękojmię tymczasowego spokoju. W ostatnim czasie jednak król Faud zapada na zdrowiu, a syn jego liczy zaledwie 14 lat. Gdyby zatem doszło do katastrofy, sytuacja Egiptu byłaby o tyle groźna, że konflikt między partją rządową a opozycją, który już przybiera coraz ostrzejsze i trudniejsze do opanowania formy, musiałby przybrać charakter wojny domowej.

Serce Napoleona.

Tragiczną historję serca Napoleona opowiada historja. Na kilka dni przed śmiercią na wyspie św. Heleny, Napoleon prosił swego lekarza, Antomarchi, żeby po śmierci serce jego odesłał królowej Marji Luizie. Dr. Antomarchi, chcąc uniknąć sprzeciwu ze strony dozorcy Napoleona na wyspie, uciekł się do fortelu i umieszczone w zwykłym glinianym garnku ze spirytusem, cesarskie serce podał za serce niedawno zmarłego żołnierza angielskiego. W ten sposób serce Napoleona zostało umieszczone na okręcie, ale tu się dopiero stała tragedja. Podczas burzy na morzu garnek gliniany rozbił się i serce zaginęło gdzieś na okręcie. Po długich poszukiwaniach dr. Antomarchi odnalazł je, ale szczątki drogocennego serca, resztę prawdopodobnie pożarły szczury okrętowe.

Polska zbudowała u siebie po wojnie fabryki broni i amunicji przy pomocy kapitału i inżynierów niemieckich i francuskich. A w razie wojny polsko-rosyjskiej, Polacy będą ginąć od kul i pocisków... polskich.

Co Słychać Na Polonji.

Kółko Literacko Dramatyczne im. Kazimierza Pułaskiego, przy Zw. Polskich Kółek w Ameryce, urządza trzecią doroczną wycieczkę w niedzielę, dnia 15go lipca w Slocum Lake, Ill., około 40 mil od Chicago.

*

Na gruntach parafjalnych przy kościele św. Alojzego, Claremont i LeMoyne, odbywa się codziennie karnawał jubileuszowy, który potrwa do niedzieli, dnia 1go lipca.

*

Parafja św. Władysława święci jutro dzień swego patrona, a parafja śś. Apostołów Piotra i Pawła święcić będzie w przyszły piątek.

*

Piknik parafjan Kazimierzowa odbędzie się już w przyszłą niedzielę, dnia 1go lipca, w ogrodzie Polonja, przy Archer i So. St. Louis ave. Cała parafja wybiera się na ten piknik.

*

Tadeusz J. Chrzanowski, syn pani Zofji Chrzanowskiej, który prowadził aptekę w Hanson Parku, ukończył Uniwersytet Illinois College of Pharmacy i otrzymał dyplom aptekarza - chemika.

Zebrania i Posiedzenia.

Tow. Ojczyźnie Służ, grupa 1936 ZNP., odbędzie swe posiedzenie w środę, dnia 27go czerwca, o godzinie 7:30 wieczorem w sali zwykłych posiedzeń. — P. Mikołajczyk, prezes; E. Karolewski, sekr. prot.

*

Posiedzenie półroczne Tow. Niepodległe Polki, odbędzie się w czwartek, dnia 28go czerwca, o godz. 2ej po poł., w sali Mark White Square, przy 29-tej i S. Halsted. Po posiedzeniu będą podane lody. — Józefa Nowak, sekr. prot.

Telefon do Białego Domu we Washingtonie ma numer National 1414.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza, ś. p.

FRANCISZKA WALASZEK

członkini Różańca św. przy parafji św. Szczepana i członkini Security Benefit Association Sobieski Council No. 1751, — po dłuższej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go czerwca, 1934 roku, o godzinie 7ej rano, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1364 Austin Ave. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Karol, mąż; **Stefanja**, córka; **Jan, Alojzy i Piotr**, synowie; **James Campbell**, zięć; **Marja i Alicja**, synowe; **Michał**, brat; **Dorota**, siostra; **Wiktorja**, bratowa, wnuczek i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Piotr Wójcik.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza, ś. p.

MARJANNA MAĆKOWIAK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24-go czerwca, 1934 roku, o godzinie 4:50 wieczorem, w średnim wieku.

Zamieszkiwała pnr. 838 N. Mozart ul.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Edw. A. Kirsten, 1006 N. Western Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stefan, mąż; **Hieronim, Romualda, Lorraine, Ernest i Elaine**, dzieci; **Antoni i Józefa Staniławscy**, rodzice; **Józefa Kusch, Rozalja i Marta**, siostry; **Florjan i Stanisław**, bracia; **Bronisław Kusch**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, Telefon Armitage 3378.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz, ś. p.

KAZIMIERZ ŻYWICIEL

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 24go czerwca, 1934 roku, o godzinie 3ej rano, przeżywszy lat 20.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 28go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu Karola Żulińskiego, pnr. 1457 Blackhawk ul., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wincenty i Marjanna, rodzice; **Leokadja**, siostra; **Józef, Stanisław, Wincenty i Władysław**, bracia; **Stanisław Sobieszczyk**, szwagier; **Bronisława i Paulina**, bratowe.

Po informacje telefonować Brunswick 2585. 27

Fantastyczny Plan Zmiany Klimatu Syberji

Inżynier sowiecki Awdiejew, wystąpił z fantastycznym projektem zmiany kierunku Golfstromu, celem ocieplenia północnych wybrzeży Syberji.

Golfstrom, — przebiegając wzdłuż północnych wybrzeży półwyspu Skandynawskiego, — dochodzi do wyspy Nowa Ziemia, skąd zepchnięty zostaje przez lodowate prądy, wychodzące z morza Karskiego przez cieśninę Karską. Prądy te odpychają Golfstrom w kierunku Szpicbergu, gdzie następnie życiodajny prąd morski gubi się w bezmiernych obszarach oceanu Lodowatego. Inż. Awdiejew proponuje zamknąć cieśninę Karską przy pomocy tamy, a wówczas prąd Golfstromu skierowany będzie do północnych wybrzeży Syberji, — wskutek czego klimat arktyczny północnej Syberji stanie się klimatem umiarkowanym, co według planów Awdiejewa, umożliwi rozwój rolnictwa na wielkich, bezludnych obszarach północnej Syberji.

Pomysł inżyniera sowieckiego nie jest nowy. Przed kilku laty prasę całego świata obiegła wiadomość o fantastycznym pomyśle jednego z inżynierów amerykańskich, który projektował wybudować w zatoce Meksykańskiej, gdzie się rodzi Golfstrom, wielką tamę, któraby skręciła bieg Golfstromu i ociepliła wschodnie wybrzeża Stanów Zjednoczonych i lodowate pustynie Labradoru. W fantazjach swych inżynier amerykański widział palmy kokosowe, rosnące na wysokości New Yorku. Również inż. Awdiejew widzi, po uskutecznieniu swego projektu, możliwość uprawy pszenicy i kukurydzy tam, gdzie obecnie się rozpościera tundra syberyjska.

Mówi się „cudzy ludzie", „obcy przybysze".

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziadek i brat nasz,

Ś. P.

JAN GUZA

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 25go czerwca, 1934 roku, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 1364 Ingraham ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążona: **Józefa**, żona, wraz z dziećmi.

Pogrzebowy Stanisław Brodziński, 1317 N. Ashland Ave.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

Franciszek Kraśkiewicz

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25-go czerwca, 1934 roku, o godzinie 11-ej rano, przeżywszy lat 43.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 28go czerwca, o godzinie 10-tej rano z zakładu pogrzebowego Coombs, 4152 Sheridan Road, do kościoła St. Marys of the Lakes. 4200 Sheridan Rd., a stamtąd na cmentarz św. Józefa.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Walenty i Paulina, rodzice, wraz z całą rodziną. 27

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziadek i brat nasz,

Ś. P.

PIOTR PROROK

zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25go czerwca, 1934 roku, o godzinie 3ej po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 28go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego A. Lisowskiego, 1137 Noble ulica, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna Prorok, żona; **Stanisław, Anna, Józef i Franciszek**, dzieci; **Leokadja**, synowa; **Walerjan Zieliński**, zięć; **Karolina**, siostra; **Józef Trojanowicz**, szwagier; **Stanisław Jr.** wnuk, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Lisowski, Tel. Armitage 3271. 27

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

JAN ZIELINSKI

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25go czerwca, 1934 roku, o godzinie 8ej rano, przeżywszy lat 19.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 28go czerwca, o godzinie 8:45 rano, z zakładu pogrzebowego F. Brandt, 1261 Noble ulica, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek i Katarzyna, rodzice; **Piotr, Edward i Franciszek**, bracia; **Franciszka, Genowefa, Helena i Marjanna**, siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Brandt.

IN MEMORIAM.

Donosimy krewnym i znajomym, iż w pierwszą rocznicę śmierci najukochańszej żony mojej, matki mojej, córki mojej i siostry naszej,

Ś. P.

MARJI BRZYSKIEJ

(z domu Balawender)

odprawione będą Msze św. w środę, dnia 27-go czerwca; — pierwsza o godzinie 6:30 rano, w kaplicy Ochronki św. Elżbiety, a druga o godzinie 6:30 rano w kościele św. Stanisława Kostki.

Pierwszy rok już upłynął,
jakeś powieki,
Kochana żono, matko, córko i
siostro, zamknęła na wieki,
Rok już leżysz w zimnej
mogile,
Gdzie są te chwile, spędzone
tak mile?
Miejsce twe w sercach
naszych opróżnione,
I przez nikogo nie może
być zapełnione,
Choć twarze nasze często się
śmieją,
Lecz tylko Bóg wie, jak
serca boleją.

Do licznego współudziału w nabożeństwach zaprasza,

RODZINA.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

CZESŁAW KOPCZYK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25go czerwca, 1934 roku, o godzinie 12ej w południe, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 28go czerwca, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 3935 N. Odell Ave. do kościoła St. Priscilla, przy Addison i Sayre Ave., a stamtąd na cmentarz św. Józefa.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław i Marjanna, rodzice; **Józef, Stanisława, Kazimiera, Helena, Genowefa, Ludwik i Alfred**, bracia i siostry; **Weronika**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz

Ś. P.

HENRYK JUCHCIŃSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25go czerwca, 1934 roku, o godzinie 1:40 rano, przeżywszy lat 22.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 28go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2136 So. St. Louis Ave., do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław Juchciński, ojciec; **Konstanty**, brat; **Anna, Marjanna i Genowefa**, siostry; **Estelle**, bratowa; **Jerzy Strobel, Edward Strobel, Bronisław Dobrowolski**, szwagrowie; **Franciszek Juchciński, Marjanna Marczyk, Józef i Józefa Klejnowscy, Walerja Juchcińska, Stanisław i Anna Krawczyk**, wujowie i ciocie wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. Fruzyna, Rockwell 4338. 27

PRACA

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

POŻYCZKI

Drobne Ogłoszenia

Zgubiono - Znaleziono

POSZUKIWANIA

DO WYNAJĘCIA

KUPNO I SPRZEDAŻ

RADJO

INSTRUMENTA

RZECZY DOMOWE

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

FARMY I LOTY

DOMY I ZAMIANA

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Taunts
5—Animal
7—One who apes
10—Girl's name
11—Weight
12—Car made in America
14—Sheltered side
15—Rodent
17—Sea-eagle
19—See at a distance
20—Pertaining to the moon
21—A division of cards to the players
24—A platform network
27—Male child
28—Small morsel
29—A footlike organ
31—Organ of smell
33—That which corrodes
35—A large knife
36—A cord used for binding
37—Red coal

DOWN

1—Slang for gun
2—Verbal
3—Food from the date palm
4—Watering resort
6—Earth
7—Type of collar
8—Makes a mistake
9—Cut with a scythe
13—Peruses
16—Boredom
18—Writes on a machine
19—Measure of cloth
20—Make a mistake
22—Agree
23—Boon
25—Narrative poem of some heroic happening
26—A torch made of resinous wood
30—Overflow
32—Story
34—Discern
35—Automobile

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Dziś ważne posiedzenie w Konsulacie.

Dzisiaj, o godzinie 2ej po południu w Konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej, 1500 North Dearborn parkway, odbędzie się nader ważne posiedzenie Komitetu zajmującego się urządzeniem zabawy pożegnalnej z tańcami w sali Zjednoczenia, róg Milwaukee avenue i Augusta bulwaru.— Zabawa ta na cześć sportowców naszych odjeżdżających do Warszawy w przyszłym tygodniu, odbędzie się w przyszłą sobotę, dnia 30go czerwca, a rozpocznie się o godzinie 8ej wieczorem.

* * *

Rabusie obrabowali aptekę.

Zapas narkotyków i papierosów wartości $110 i $300 w gotówce skradli wczoraj rabusie po wejściu do apteki Kenwood, pnr. 1400 ul. East 47ma, jak raportuje dzisiaj policja.

* * *

Pani Liska padła ofiarą wypadku automobilowego.

Pani Anna Liska, lat 58, z pnr. 2647 South Kildare avenue wczoraj została najechana i śmiertelnie okaleczona przez automobil na krzyżówce ulic. Musiano ją przewieźć do powiatowego szpitala, gdzie lekarze nie mają nadziei utrzymania jej przy życiu. Automobilista, widząc dogorywającą kobietę na bruku dodał gazoliny i szybko odjechał w nieznane strony.

* * *

Pierwszy asystent doradcy korporacji nie żyje.

Leon Hornstein, pierwszy doradca korporacji zmarł wczoraj w swoim domu pnr. 5610 Blackstone avenue po dwutygodniowej chorobie. Liczył przy zgonie lat 71. Jako asystent doradcy korporacji dla miasta pracował on przeszło 29 lat.

* * *

Tanim kosztem pozbawił się życia.

Gordon E. Tiffany, lat 26, z pnr. 402 ul. South State, wczoraj zastrzelił się w strzelnicy pnr. 432 ul. South State. W liście przed samobójstwem napisanym, prosił o tem powiadomić J. W. Ballantine, manażera kompanji E. C. Skuse Co., 316 ul. Sherman, gdzie dawniej samobójca ten pracował. Tiffany pozbawił się życia tanim kosztem, a mianowicie w strzelnicy za „kwodra" uzyskał pistolet nabity, a strzeliwszy kilka razy do tarczy, ostatnią kulę zachował dla siebie.

* * *

Dzieci świadkami uprowadzenia ich ojca.

Andrzej Sciacca, lat 50, zamożna właściciel kawiarni „Oriental", pnr. 5300 North avenue dzisiaj rychło nad ranem został pochwycony i uprowadzony przemocą przez zbrodniarzy, którzy napadli na niego przed jego domem mieszkalnym pnr. 5345 Jackson bulwar. Świadkami uprowadzenia ich ojca były dzieci Sciacca, które powiadomiły o zbrodni policję na stacji przy ul. Filmore.

* * *

Zakos okaleczył siebie nożem.

W szpitalu powiatowym opiece lekarskiej wczoraj oddano Karola Zakosa, lat 46, z pnr. 1337 South 52ga avenue, w Cicero, który nożem okaleczył się śmiertelnie, a którego bliskiego śmierci znaleziono w pokoju przez niego zajętym.

* * *

Zwłoki modnie ubranego młodzieńca znaleziono w zaułku.

W zaułku poza domem pnr. 4 ul. East Erie ubiegłej nocy znaleziono zwłoki modnie ubranego młodzieńca, liczącego lat około 25. W kieszeni znaleziono listy adresowane do James Davisa, 414 — 1-sza avenue, Peoria, Ill., i do miejskiego więzienia w Peoria. Zwłoki te policja przewiozła do kostnicy powiatowej i dzisiaj szuka krewnych młodzieńca, który zginął śmiercią okrytą na razie tajemnicą.

* * *

Urządzają wycieczkę dnia 1-go lipca.

Towarzystwo Gwiazda Przyszłości Młodzieży Polskiej, gr. 1532 Z. N. P., urządza pierwszą wycieczkę w niedzielę, dnia 1go lipca do lasku powiatowego w Schiller Park, na którą wszystkich członków i członkinie zaprasza. Dojechać można tramwajem linji „Irving Park" do końca, gdzie oczekiwać będą „troki" do godziny 3ej po południu, jak nam donoszą Stanisław Kozłowski, prezes i W. Mika, sekr. protokółowy.

* * *

326 osób na pikniku demokratycznym w Powers Lake.

W ub. niedzielę na letnisku „Aquilla", nad jeziorem Powers, właścicielem którego jest dr. Leon Kozakiewicz, roiło się od wycieczkowiczów i gości szukających świeżego powietrza i odpoczynku; ogółem zjechało 326 osób z Chicago i innych miejscowości. — Najliczniejsza wycieczka, jaka spędziła ostatnią niedzielę w Powers Lake, była ekskursja demokratycznej organizacji 32-ej wardy, wśród której znajdowało się cały szereg wybitnych obywateli, jak posłowie do Legislatury J. Kluczyński i Edward Petlak, kongresman L. Kociałkowski, naczelny dyrektor szpitala dla obłąkanych w Dunning dr. Edward Dombrowski, ald. J. Rostenkowski z rodziną i wielu innych. Z kilkuset osób, 20 pozostało na dłuższy pobyt w Aquilla. — Dnia 1go lipca przybywa do Powers Lake na dwutygodniowy pobyt liczne grono pań, członkiń klubu kobiecego z dzielnicy Avondale (Avondale Women's Club), prezeską którego jest pani Tomczak, żona kapitana policji p. P. Tomczaka. — Pozatem wakacje na letnisku dr. L. Kozakiewicza spędzą: pp. Rostenkowscy, doktorowa Korwin i wiele innych osób. — Przy tej okazji nadmienić należy, że gospodynią letniska jest matka dr. L. Kozakiewicza, pani Joanna Kozakiewicz; kuchnię prowadzi ten sam kuchmistrz co w roku ubiegłym.

Statek oblężony przez wieloryby.

Point Pleasant, N. J. — Kapitan Stephen Shadow ze statku rybackiego „Stella" powrócił do portu z czterema wystraszonymi rybakami opowiadając, jak stado złożone z około 200 wielorybów obległo okręt w odległości ośmiu mil od brzegu.

Polska golfiarka wyszła za mąż.

Dallas, Tex. — Odbył się tu ślub p. Anieli Gorczycy z Fr. Goldwaithe.— Panna Gorczyca jest uznana w Texas za najlepszą golfiarkę i z tego tytułu zaproszono ją do udziału w międzynarodowych zawodach w Washingtonie. Mąż jej jest reprezentantem kompanji wyrabiającej przybory do golfa.

Ostatnią kampanję na Dalekim Wschodzie przeciw Chinom nie prowadziła Japonja,— jak wszyscy przypuszczają, lecz wielcy kapitaliści angielscy fabrykanci broni i amunicji. W 1930—31 roku armja japońska uderzyła na Szanghaj. Dlaczego? Ponieważ w Szanghaju mieściły się chińskie fabryki broni i amunicji, które zaczynały konkurować z zakładami Armstrong w Anglji. Anglicy dostarczali i dostarczają najwięcej broni Japończykom, ci natomiast sprzedawali broń Chińczykom, a kiedy Chińczycy zaczęli wyrabiać własną broń, oczywiście przy pomocy kapitałów francuskich i włoskich, — trzeba było jakoś temu zaradzić. Pchnięto Japończyków do akcji przeciw Chińczykom i uderzono na Szanghaj. Artylerja japońska zbombardowała przedewszystkiem zakłady broni i amunicji, a kiedy dzieło było skończone i z chińskich fabryk amunicji pozostały tylko gruzy, Japończycy odstąpili.

Kontrahent oznacza zawierającego umowę.

SEZ YOU Answers

1. False. Bermuda. 2. True. 3. True. 4. False. Painter. 5. True.

BITWA POD SAVANNAH, GA.



Twórczość artystyczna p. Stanisława Batowskiego ze Lwowa, podziwiana przez tysiące osób w sali polskiej na wystawie zeszłorocznej, nabyta została przez Związek Polek w Ameryce.

Obraz ten znajduje się dzisiaj w konteście prowadzonym przez lokalne pismo amerykańskie, Chicago Daily News, które drogą balotów wybierze to arcydzieło, które czytelnicy zechcą i takowe umieści na wystawie światowej dnia 9go lipca. Odsłonięcia dokonać ma Prezydentowa, pani R. D. Rooseveltowa, która dnia wyżej podanego przyjedzie na wystawę. Jest to obraz rozmiaru 18x14 stóp, a przedstawia śmierć generała Kazimierza Pułaskiego w bitwie pod Savannah, Ga.

ZAWSZE PRZECIWNA.

Niko: — Czy rodzice twoi zgadzają się na nasze małżeństwo?

Muszka: — Jeszcze nie. Ojciec nic nie mówi, a matka tylko czeka aby mu się sprzeciwić.

PRZED KOSTJUMÓWKĄ.

— Muszę ci powiedzieć Róziu, że z tym wachlarzem i twojemu kruczemi włosami zupełnie wyglądasz na Hiszpankę: brakuje ci jednak „grandezzy".

— Słusznie Romku. A ile kosztuje jedwabna grandezza?

GBUR.

— Przed drzwiami stoi żebrak. Służąca otworzyła drzwi i rzekła obcesowo:

— Przyszliście żebrać?

— A co, panienka może myślała, że przyszedłem ją prosić o jej rękę?

Językoznawstwo.

— Wiesz, Gędzikiewicz mówił mi, że się w jednym miesiącu nauczył doskonale mówić po angielsku. Ja tego nie mogę zrozumieć...

— Możesz być spokojny. — Anglicy także nie.

Jarosz.

Tapicer: — Czy chce pan, aby kanapa miała materace z włosia końskiego, czy z trawy morskiej?

Klient: — Koniecznie z trawy morskiej, bo jestem jaroszem.